Nr. 62. Kraków, Sobota 14 Marca 1896. Rocznik XV.

# NOWA REFORMA



**Kraków,** 13 marca.

Firmany sułtana, uznające Ferdynanda księciem bułgarskim, wysłano już podobno z Konstantynopola do Sofii przez osobnego wysłannika, który wręczy także lennikowi sułtana wysokie ordery. Książę Koburski znalazł się zatem u szczytu swych marzeń: władza jego wobec mocarstw zagranicznych uchodzić będzie za legalną i jako taka zyskała aprobatę Rosyi. Jakiemi ofiarami okupił ks. Ferdynand przychylność Rosyi dotąd, wiadomo powszechnie; co go jednakże kosztować będzie dalsze z tem państwem pożycie, to przyszłość okaże.

Na Bałkanach jedynem, na żołdzie rosyjskim stojącem państwem, jest Czarnogóra. Książę Mikołaj nie czyni tajemnicy z tego, co rzeczą jest powszechnie wiadomą. Utrzymanie splendoru książęcego i jakiej takiej armii kosztuje tyle, że bez żołdu zagranicznego książę Mikołaj istnieć nie może. Rosya pierwsza pospieszyła z funduszami — i sprawa skończona. Zrobiła ona znakomity interes, bo małeńka pod względem terytoryalnym, lecz ważna jako punkt strategiczny Czarnogóra, nabiera dla niej wielkiego znaczenia w propagandzie rusofilskiej na Bałkanach.

Bez porównania ważniejszym etapem będzie dla Rosyi „prawosławna“ Bułgarya. Ze dyplomacya rosyjska nie zadowoli się przejściem Borysa na łono prawosławnego kościoła narodowego, tego można być pewnym. To dopiero początek „ofiar“, jakie złożyć musiał Ferdynand u stóp zagniewanego cara. Teraz dopiero, gdy Ferdynand otrzyma od swego zwierzchnika firman, uznający go w oczach Europy księciem Bułgaryi, rozpocznie się gospodarka rosyjska w Sofii na szeroką skalę. Odpowiedzialnym będzie za nią ks. Ferdynand. Pełnomocnik carski nie będzie niemym świadkiem administracyi i polityki księcia; duszą tej polityki i gospodarki będzie reprezentant carosławia. Armia bułgarska, która pod dowództwem pierwszego księcia zwycięskie staczała boje, dostanie się pod opiekuńcze skrzydła wojskowego *attaché* z Petersburga. Rosya zapewnić sobie musi sympatye i posłuszeństwo armii bułgarskiej, a dokona tego przez zasilanie jej oficerami rosyjskimi. To wszystko już było, — a teraz powtórzą się tylko stare dzieje zamachów rosyjskich na Bułgaryę.

Zwierzchniczem państwem Bułgaryi będzie nominalnie Turcya, faktycznie będzie niem Rosya. Książęca godność Ferdynanda będzie zabawką, igraszką w ręku pełnomocnika rosyjskiego. Dwór, ceremoniał panującego, gwardye i służba, tron nawet, — wszystko to same w faktycznem posiadaniu Ferdynanda, tylko istota jego władzy, ster spraw politycznych, działania wszelkiego inicyatywa, spoczną w ręku pełnomocników carskich.

Od wschodu i zachodu półwyspu bałkańskiego zajęła zatem Rosya obronną pozycyę. Jest to wypadek dla trójprzymierza wogóle, a dla Austro-Węgier w szczególności o wiele ważniejszy, niż klęska Włochów pod Adua. Bułgarya nie była wprawdzie nigdy na żołdzie austryackim, lecz za czasów Stambułowa nie była także domeną rosyjską. Dzisiaj państwo, przeciw któremu zwraca się ostatecznie trójprzymierze, zyskuje szerszą podstawę z dniem każdym.

W Konstantynopolu przeważa wpływ Nelidowa; nad Oceanem Spokojnym posuwa się Rosya coraz dalej na południe, tak, że Korea będzie niebawem prowincyą rosyjską; w Europie coraz silniej zacieśniają się ogniwa aliansu rosyjsko-francuskiego, a niedorzeczne hołdy, składane dzisiejszemu carowi nawet przez Niemcy, — przyczyniają się do podniesienia uroku carosławia w Europie. Cała koronacya w Moskwie obliczona jest wreszcie na podniesienie znaczenia politycznego Rosyi w Europie.

Jeżeli idea wszechwładztwa rosyjskiego dalej w tym stosunku robić będzie postępy, to punkt ciężkości ogólnej polityki europejskiej przeniesie się nad Newę.

Niebezpieczeństwo to zażegnać powinno trójprzymierze, jeżeli ono wogóle dla pokoju i cywilizacyjnej idei w Europie ma mieć jaką wartość. Nad tem niebezpieczeństwem zastanowić się powinni byli w Berlinie dyplomaci Austro-Węgier i Niemiec. Kwestya ta należała bez wątpienia do programu narad hr. Gołuchowskiego z kanclerzem i cesarzem niemieckim. Jaki będzie skutek tych narad, przekonamy się z dalszego postępowania cesarza Wilhelma i wypadków politycznych, na które nie będziemy chyba długo czekać.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 12 marca.

*(Zgromadzenie Towarzystwa oficyalistów. — Nowy dworzec kolejowy. — Sprawy teatralne).*

(:) Jedyne stowarzyszenie dla obrony tak upośledzonego, niestety, stanu oficyalistów prywatnych, a zarazem stanowiące jeden z najświetniejszych przykładów samopomocy w naszem społeczeństwie, t. j. „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych“, rozpoczęło dziś tu obrady dorocznego swego zgromadzenia.

Zagaił je prezes, hr. St. Zamoyski, poczem sekretarz Towarzystwa p. Bal odczytał sprawozdanie z czynności tej instytucyi za rok ubiegły.

Sprawozdanie to, dające bardzo korzystny obraz działalności Towarzystwa, przyjęto do wiadomości.

P. Dołżycki poświęcił kilka słów wspomnienia ś. p. dr. Jendlowi, długoletniemu członkowi wydziału centralnego, a p. Krokowski z Jagielnicy wręczył prezesowi hr. Zamoyskiemu album od stowarzyszeń pokrewnych w innych krajach austryackich, w dowód wdzięczności za podjęte przez niego w Wiedniu starania celem wprowadzenia w życie instytutu pensyjnego, w którymby obowiązkowo ubezpieczeni byli wszyscy oficyaliści prywatni.

P. Krokowski wygłosił przy tej sposobności mowę, kreślącą zasługi prezesa.

Hr. Zamoyski odpowiedział, dziękując, a przy tej sposobności wyraził nadzieję, iż instytut wspomniany wejdzie w życie za jakie dwa do trzech lat.

P. Rosinkiewicz przedłożył sprawozdanie komisyi rachunkowej, na podstawie którego udzielono wydziałowi absolutoryum, poczem nastąpiły wybory do komisyj, które dziś po południu i jutro rano obradować będą nad wnioskami i przedłożeniami, przygotowanemi na walne zgromadzenie. Następne publiczne posiedzenie jutro po południu.

Sprawą budowy dworca kolejowego we Lwowie zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu Rada miejska. Inicyatywę ku temu dało tutejsze Towarzystwo politechniczne, a dało w bardzo racyonalny sposób. Mianowicie dyrekcya kolei państwowych zamierza przebudować dworzec lwowski kosztem 4,000.000 złr. Towarzystwo proponuje więc, aby skoro tak znaczną sumę ma się na ten cel wydać, dokonano tej sprawy tak, iżby miasto miało z tego absolutną wygodę i aby to przyczyniło się do podniesienia Lwowa. Mianowicie dworzec stanąłby na placu Solskich. Koszta budowy, przełożenia koryta Pełtwi i toru wyniosłyby w tem miejscu 2,500.000 złr. Gdyby nawet na cele expropryacyi wypadało wydać 1,000.000 złr., a na cele zakupna kamienic na zburzenie dla utworzenia nowych ulic 600.000 złr., to i w takim razie nowy dworzec centralny, położony zaledwo o paręset kroków od środka miasta, kosztowały co najwyżej o 1,000.000 złr. więcej, niż projektowana przebudowa obecnego dworca. Rada oświadczyła się za tym projektem i wybrała komisyę dla poczynienia stosownych wniosków.

Zabawny punkt dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej stanowiła kwestya wypłaty reszty subwencyi teatrowi w kwocie 3000 złr. Faktycznie subwencyę postanowiono wypłacić, a wypłaty tej dokonano natychmiast na posiedzeniu tak, że dyrekcya nie otrzymała ani centa! Przedewszystkiem bowiem potrącono 1681 złr. jako resztę za odnowienie sali teatralnej, zaległy dwuletni czynsz dzierżawny za plac pod teatr letni 10 złr., dalej rozmaite należytości gminne i podatkowe, nakoniec reszta poszła na rachunek należności teatru do kasy chorych tak, że z przyznanej subwencyi nic nie pozostało.

Same sprawy teatralne mniej wesoło się przedstawiają. Aktorskie pensye zaległe przedstawiają ogółem większą kwotę, niż poprzednio donosiłem, bo do 19.000 złr. Jest jednak pewna nadzieja, że część z tego odbiorą [illegible] artyści, gdyż zapowiedziano ich imieniem areszt na resztę subwencyi krajowej. Z drugiej strony przedsiębiorstwo winno „kasie chorych“ do 2000 złr. tak, że ta posadziła swego sekwestratora w kasie teatralnej, który dochody z przedstawień na rachunek tej należytości zabiera.

Jednem słowem wszystko w naszym teatrze domaga się wielkim głosem reformy i zmiany w kierownictwie.

## Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa, po mowie ministra Ledebura, którą streściły telegramy, pos. Krans polemizował wczoraj z wywodami ministra, zarzucając mu przedewszystkiem, że pomimo przyrzeczenia nie skreślił wcale programu swojej działalności, a w pierwszym rzędzie nie wyjaśnił, jakich środków zamierza użyć celem zapobieżenia spadkowi cen produktów rolniczych. Również minister przemilczał zupełnie sprawę zreformowania giełdy zbożowej. Mowca domaga się zasadniczej zmiany przepisów o wynagrodzeniu szkód wyrządzonych przez zwierzynę, oświadcza się przeciw państwowym instytutom ubezpieczenia bydła, żąda wprowadzenia monopolu sprzedaży soli, zakazu interesów różniczkowych na giełdzie zbożowej i przemawia przeciw podwyższeniu podatku od piwa. W końcu mowca wnosi rezolucyę, w której domaga się zniżenia opłat za przeniesienie własności w rodzinie i podatków gruntowego i domowo-klasowego, oraz ułatwień w sprzedaży soli na cele gospodarcze.

P. Brenner ubolewa, że minister w Izbie panów nie bronił dość stanowczo uchwały Izby poselskiej o zwołaniu ankiety rolniczej, omawia urządzenia przeciw zarazie bydła i wnosi rezolucyę, w której domaga się, aby 1) ankieta rolnicza odbyła się pomimo opozycyi Izby panów, 2) pomieszczenia instytutu bakteryologicznego przy ministerstwie rolnictwa w odpowiednich lokalach, 3) rozpatrzenia sprawy tuberkuł u bydła i uregulowania szczepienia tuberkuł i 4) zbadania zarazy u bydła i jej przyczyn.

P. Janda porusza również szereg postulatów rolnictwa i następnie domaga się przeniesienia ustawodawstwa w sprawach rolniczych na Sejmy.

P. Kindermann podnosi znaczenie chowu kóz i wnosi rezolucyę o opiekę, poparcie i subwencyonowanie chowu kóz, oraz rezolucyę o pomoc weterynarską przy rodzeniu się bydła.

P. Tekly domaga się wypowiedzenia ugody z Węgrami i zniżenia podatku gruntowego. — Mowca skarży się na szkody, jakie rolnictwu przynosi lichwa w formie kupna bydła i kartele cukrowarów. W końcu mowca w odrębnej rezolucyi domaga się wyznaczenia odpowiednich funduszów na wytępienie myszy w Czechach.

P. Eugeniusz Abrahamowicz wykazuje, że wypełnienie żądań rolników jest nieodzowną koniecznością, omawia sprawę chowu koni w Galicyi i żąda, aby dostarczono odpowiednią ilość ogierów, jakoteż aby przy dostawach dla armii komisya zakupywała konie bezpośrednio od chłopów, a nie za pośrednictwem handlarzy. Zdaniem mowcy, jednym z najlepszych środków do udoskonalenia rasy i podniesienia chowu koni pełnej krwi są wyścigi. Dlatego też mowca głosować będzie za odnośną pozycyą.

Na tem zamknięto dyskusyę.

Generalny mowca *(contra)* p. Kaunitz omawia niedostatki kas brackich i wzywa rząd do zwołania ankiety dla spraw górniczych ze współudziałem przedstawicieli robotników.

Generalny mowca *(pro)* p. Marchet przemawia za przeniesieniem zarządców i inspektorów lasowych do wyższej rangi, domaga się wydania ustawy o winach sztucznych, krytyku je ustawę o stowarzyszeniach zawodowych, oświadcza się za przymusowem ubezpieczeniem bydła i podnosi konieczność taniego i niewypowiedzialnego kredytu rolniczego.

Po kilku sprostowaniach faktycznych przerwano obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

## Sprawy miejskie.

*(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12 marca).*

Przewodniczył prezydent p. Friedlein i na wstępie poświęcił pamięci dra Feliksa Szlachtowskiego następujące wspomnienie:

„Z przerażającą szybkością zmniejsza się grono nasze, a mianowicie zastęp tych członków, którzy do pierwszej reprezentacyi miasta zaufaniem obywateli powołani byli. Zaledwie bowiem przywarł się grobowiec nad zwłokami ś. p. Muczkowskiego, dziś znowu dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci ś. p. dra Feliksa Szlachtowskiego, byłego prezydenta naszego.

„Zmarły w kilka lat po przybyciu do naszego miasta wybrany został do Rady w 1866 r. dla swej pracowitości i sumienności, a następnie obdarzony godnością wiceprezydenta. Ponieważ zaś ówczesny prezydent, dr. Dietl, z powodu wieku i podupadłego zdrowia częstej i dłuższej ulegał niemocy, zarząd miasta prawie wyłącznie w rękach ś. p. Szlachtowskiego spoczywał. Gorliwość w sprawowaniu zastępstwa i zapobiegliwość w przysparzaniu funduszów zjednały mu przychylność i zaufanie Rady, która go też w uznaniu położonych zasług w 1884 r. godnością prezydenta zaszczyciła.

„Jak skuteczny i korzystny był zarząd zmarłego, wiadomo panom; zbytecznem więc byłoby wyliczać zasługi jego na polu gospodarstwa miejskiego.

„Jednej jednak pominąć milczeniem nie mogę, bo ona sama już za trwały pomnik mu starczy, a tą jest przyjście we własny zarząd akcyzy, która stanowi dziś główne źródło dochodów naszych i podwalinę gospodarstwa miejskiego. On to, zebrawszy i zestawiwszy z mrówczą pracowitością obliczenia z innych miast, niemal w zupełności odgadł cyfrę dochodu w mieście naszem, natchnął odwagą ś. p. dra Dietla i ówczesnych radców do dzierżawy nakłonił. Cześć pamięci nieodżałowanego, dobrze miastu zasłużonego obywatela i prezydenta“.

Słów prezydenta wysłuchali członkowie Rady stojąc — poczem przedłożył prezydent wnioski w sprawie pogrzebu i kondolencyi, powzięte na odbytem poufnem posiedzeniu w południe, a znane już czytelnikom naszym.

Wnioski te Rada aprobowała, a prezydent zaproponował wybór komisyi, która w imieniu Rady zajmie się żałobnym obrzędem.

Do komisyi tej powołani zostali: dr. Pieniążek, Chmurski, dr. Kasparek, dr. Domański i dr. Hajdukiewicz.

Prezydent oznajmia, iż wobec smutnej chwili zamyka obrady jawne i prosi, aby Rada przystąpiła do załatwienia paru ważnych spraw poufnych.

R. m. ks. Chotkowski prosi o głos.

Prezydent: Jeżeli ks. prałat koniecznie pragnie przemawiać, to proszę.

Ks. Chotkowski. Przedewszystkiem zapytać muszę, czy prawdą jest, iż pan prezydent tu na poprzedniem posiedzeniu Rady oświadczyć miał, iż to, co mówiłem w Radzie państwa o nauczaniu religii dzieci katolickich w jednej ze szkół krakowskich przez nauczyciela religii żydowskiej, nie jest zgodne z prawdą?

Prezydent. Tak jest, powiedziałem to.

Ks. Chotkowski. Prezes Koła polskiego oddał mi pismo p. prezydenta Krakowa z żądaniem, abym odwołał to, co w tej sprawie wypowiedziałem w Radzie państwa. Muszę zauważyć, iż w sprawie tej sylogizm jest fałszywy, bo jeżeli Rady miejska i szkolna, prezydent, inspektor szkół o tem, co mówiłem, nic nie wiedzą, logicznie jest sądzić, iż ja sam coś wiedzieć muszę, a zatem należało się mnie najpierw zapytać, zanim się zadecydowało, iż to, co mówiłem, nie jest prawdą i zażądać, abym własnym słowom zaprzeczył. Skoro się tak nie stało, muszę rzecz wytłómaczyć. Wypadek, o którym mówiłem, rzeczywiście zaszedł i znanym był. Mówił o nim dr. Kasparek w przedpokoju Rady miejskiej przy świadkach. (Dr. Kasparek: Nie; zaprzeczam!)

Ks. Chotkowski. I wypadek, o którym mówiłem, nie jest jedynym. Po ustąpieniu jednego z katechetów w szkole ludowej, zanim katechetą został ksiądz Augustyanin, młodzi chrześcijańscy, chłopcy tej szkoły chodzili na naukę religii, której udzielał nauczyciel religii mojżeszowej, obecnie uczący w szkole realnej,— a starsi uciekali. Mówiąc o tem w Radzie państwa, ks. Chotkowski wymienił miasto Kraków dopiero na nalegania posłów, a w stenogramie następnie wykreślił Kraków, aby fakt nie przechodził do historyi. Mowcy znany jest fakt, iż pewien dyrektor szkoły nakazał dzieci chrześcijańskie prowadzić do bożnicy. Jako kapłan katolicki mam obowiązek dążyć do tego, aby nie krzewiono indyferentyzmu religijnego. Nazwisk

---

**T. T. JEŻ.**

## ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

**na tle powstania styczniowego.**

21

(Ciąg dalszy.)

Popędził po wiadra; że jednak wiedział, gdzie ich szukać, pojawił się wnet na podwórzu z próżnemi, niosąc je ku studni. Przy studni zawiesił jedno na żórawiu i w głąb je spuścił; po chwili wyciągnął wiadro pełne, odstawił na stronę i zawiesił drugie. Sędzina, w oknie otwartem stojąc, krzątanie się jego widziała. Nie trudno jej było domyślić się, w jakim odbywa się ono celu. Gdy przeto napełnione wodą wiadra ku oficynie dźwigał, krzyknęła na niego:

— Kaziu!...

— Nie mam czasu!... — odkrzyknął.

— Kaziu!... — krzyknęła mocniej i groźniej.

Zmiarkowawszy, że to nie przelewki, wiadra postawił, kilkoma szerokiemi krokami dzielącą go od okna odległość zmierzył i przy oknie wobec matki stanął.

— Prosiłeś na obiad?...

— Nie jeszcze....

— Cóżeś powiedział?...

— Nic nie powiedziałem.... Nimem gębę otworzył, ten... pan... powiedział do mnie...

— Co?...

— Bracie... oh, oh... — oddychał mocno.

— Wodę niesiesz dla niego?...

— Dla niego, bo... to... mamo... — schwycił się ręką za futrynę okna, wspiął się i w kierunku ucha matczynego rzekł półgłosem: — emisaryusz chyba....

— Ciiicho... — odrzekła sędzina i głośno dodała: — Chce się umyć?...

— Opłukać.... Ma kurzu pełno w uszach, w nosie....

Sędzina do powiedzenia czegoś usta otworzyła; lecz on jej przerwał:

— Sam to mówił... Ma kurzu pełno w....

— W czemże się myć będzie?...

— W czem?... W miednicy przecie....

— Czy masz taką miednicę, ażeby w nią wiadro, nie dopieroż dwa wiadra wody weszło?...

Zapytanie to zafrasowało chłopca. Z frasunku atoli wnet go wyprowadziła matka.

— Wiadra — rzekła — zanieś, a ja tam przyślę balijkę, mydło i ręczniki... wszystko, czego potrzeba....

Zmiarkował, że nie ma się czego spieszyć z wodą, powolnym więc krokiem do wiader poszedł, wziął je i powolnie dźwigał. Tymczasem wprawione w ruch przez sędzinę dziewki dostawiły naczynia. Kazio zeszedł się z niemi u progu, którego one nie przekroczyły; on je wyręczył, wniósł do izby balijkę, wiadra i wszystko inne, i usłyszał z ust gościa słowa następujące:

— Dziękuję, o! dziękuję ci, mój młody bracie... Zostaw że mnie teraz samego, już ja sobie zresztą poradzę....

Chłopak się cofnął, drzwi za sobą zamknął, na przyzbie się przed oficyną usadowił i w dumaniu pogrążył.

Za wychodni dumania punkt posłużyło mu owo gardło, którem się odpowiada. Nie był on takiem dzieckiem, ażeby nie wiedział, do czego to się stosuje. Wiedział, ale powierzchownie; w szkole, w domu, w gościach, przy rozmaitych okazyach o uszy obijały mu się wyrazy, określające pojęcia rzeczy godziwych, szlachetnych, wzniosłych, szczytnych, a surowo zakazanych. Chwytał je niejako z powietrza i ładował niemi umysł i serce. Spoczywały one w głowie jego bezładnie, nie ogniskowały się bowiem w punkcie wyraźnym. W kierunku tym doznawał jednego tylko: świerzbienia dłoni. Roił o biciu Moskali — mianowicie o wybijaniu im zębów kułakiem, do czego czuł się uzdolnionym, co atoli odkładał na później ze względu na matkę, którejby wielkiego narobił kłopotu, gdyby znieważył którego z przedstawicieli panowania rosyjskiego. Rozumiał to, że sprawiłby matce przykrość, zmartwienie, i ściągnął na siebie jej gniew, którego lękał się srodze: bardziej, anirzeli następstw takich jak więzienie, doprosy, wreszcie wyrok, wydany przez „sąd krzywoprzysiężny“ i uilustrowany przez „suche drzewo szubienicy“. Ów sąd, ów wyrok, miały dla niego urok, który go pociągał, jak pierwotnych wyznawców chrześcijaństwa pociągało męczeństwo. Dogadzało to jego wyobraźni; czuł atoli, że poza tem jest jeszcze coś nieuchwytnego dla rozumu jego — jakaś obowiązkowa działalność, jakieś odnoszące się do działalności tej wskazówki, udzielane przez osobistości, powołane do apostołowania.

Ku osobistościom tym młodociane jego myśli często się zwracały.

I oto... do Marstynowa, na Wygnankę zawitała osobistość taka.

Siedząc na przyzbie, słyszał, jak się ona w wodzie pluszcze. Tak się nią zajął, że nie mrugnął na Jawdoszkę, gdy nadeszła z zapytaniem:

— Pani spytać kazali, czy czego nie potrzeba?...

Nietylko na nią nie mrugnął, ale jej ze złego humoru akcentem odburknął:

— Ta czego!...

Dziewczyna powtórzyła zapytanie.

— Idź do licha!... — odparł. — Czy myślisz, żem głuchy?... Odpowiedziałem ci przecie....

Objaw ten złego humoru wywołało nie zapytanie, świadczące o troskliwości o gościa, ale to, że mu przerwało snucie myśli, zmierzających ku niejasnemu, niewyraźnemu, a przeczuwanemu punktowi ogniskowemu.

Przeszkodziła mu w tem Jawdoszka. Rozgniewał się też na nią.

— Ah!... to dziewczysko... — bąknął pod nosem z przyciskiem znaczącym.

Byłby ją może grzmotnął, gdyby się była w porę nie oddaliła.

Zły był na nią za przeszkodę, która byłaby się zapewne usunęła, gdyby do uchwycenia na nowo przerwanego wątku nie przybyła przeszkoda nowa pod postacia brzęczenia i dzwonienia.

— Masz go!... — rzekł z niechęcią z przyzby wstając i patrząc na wrota.

We wrotach ukazała się niebawem czwórka, podobna do tej, która przywiozła nieznajomego.

— Karol... dobrze, że sam... — powiedział do siebie.

Gdy Karol przed oficyną z bryczki wysiadł, podszedł do niego i oznajmił mu z miną tajemniczą:

— Myje się...

— Więc co?... — odparł mu brat.

— Nie przeszkadzaj....

Karol jednak, na przestrogę nie zważając, do izby wszedł; wnet słyszeć się dała zamiana słów pomiędzy nim, a przybyszem; rozmowa trwała krótko; Karol przez drzwi się wychylił i wezwał Kazia.

— Kaziu — przemówił do niego, jak skoro chłopak próg przestąpił — potrafisz ty milczeć?...

— Owa.... Czemu nie!...

— Nic o tym pann (na gościa wskazał) nikomu bez pytania nie wspominaj; gdyby zaś ciebie zapytano, powiedz, że był to taki sobie malarz, Rzodkiewicz....

— Józef Rzodkiewicz... — wtrącił gość.

— Józef Rzodkiewicz...—powtórzył Karol.— Tak tego pana mamie przedstawię....

— Alem ja już mamie powiedział!... — podchwycił chłopak. — Mama wie....

— Co?... — zapytał Karol.

— Że się za tego pana gardłem odpowiada....

— Cóż mama na to?

— A cóż?... nic.... Odpowiedziała: „Kiedy gardłem, to gardłem“ i... na obiad prosić kazała....

Karol zwrócił się do przybysza i:

— Ano — rzekł — stało się.... Ale nie stało się nic złego.... Nasza matka domyślałaby się czegoś, więc i lepiej, że się jej powiedziało... Pomówię z nią... tem bardziej, że wieczorem przyjedzie tu kilku naszych i zawadzałoby nam, gdybyśmy się taili przed nią...

— Nic nie mam przeciwko temu... — odpowiedział tak zwany Rzodkiewicz.

(C. d. n.)

nie przytaczam, bo nie jestem oskarżycielem publicznym, lecz Rada miasta powinna przestrzegać zasady *audiatur et altera pars* i nie decydować tak pospiesznie, iż kapłan i poseł mówi nieprawdę. Już 28 lat mam służby publicznej, a niczego się nie dorobiłem. Katolicy powinni pamiętać słowa pisma, iż „kto kapłana dotknie, dotknie się źrenicy oka mojego". Z suknią kapłańską inaczej obchodzić się należy. I jakąż panowie możecie mi teraz dać satysfakcyę?

R. m. dr. Kasparek. Ksiądz prałat Chotkowski w przemówieniu swojem powołał się na mnie, jako na klasycznego świadka w sprawie. Oświadczyć muszę, iż nigdy, o ile pamięć moja sięga, nic podobnego nie mówiłem, i o żadnym fakcie z tych, które ks. prałat wymienia, nie wiem. Jak księdzu prałatowi drogą jest jego cześć kapłańska, tak nam nasza cześć obywatelska. My wszyscy, chyba każdy to rozumie, nadużyć, o jakich mówi ks. prałat, ścierpiećbyśmy nie mogli. Był w Krakowie w roku zeszłym wiec księży katechetów, takie fakty chyba nie ukryłyby się i byłyby na nim ujawnione. Wszyscy kierownicy szkół złożyli zeznania, że nic podobnego nie zaszło. Ponieważ przemówienie ks. Chotkowskiego w Radzie państwa przedstawia się jako rzecz nieprawdopodobna i zgoła nikomu nie wiadoma, musieliśmy prosić Koło polskie, aby ks. Chotkowski swoje zarzuty odwołał.

Ks. Chotkowski. Kapłan w parlamencie musi przedewszystkiem żądać, aby życie religijne się rozwijało. Do tych nadużyć, o jakich mówiłem, dziś już, gdy rozpoczęło się dochodzenie, nikt się nie przyzna. Szczęściem, że o faktach wcześniej wiedziałem, nim dochodzenie rozpoczęto. Na to, co powiedziałem, mam pozytywne dowody.

Hr. Potocki oświadcza, iż był zdziwiony, gdy odczytał, iż Rada bez odniesienia się do ks. Chotkowskiego, bez dowiedzenia się, jakie ma podstawy, orzekła, iż słowa jego nie są zgodne z prawdą. Mowca żąda, aby mimo rozgoryczenia, jakie sprawa wywołała, wybrać komisyę z tych członków Rady, którzy w Radzie szkolnej zasiadają i aby oni zbadali dowody, które ks. Chotkowski posiada, a wówczas Rada miasta może zmienić swoje orzeczenie.

Prezydent. Przemówienie ks. Chotkowskiego w Wiedniu wywołało wśród ludności naszego miasta wielkie zaniepokojenie. Członkowie Rady szkolnej żądali odemnie, abym nieznanym i nieujawnionym faktom zaprzeczył. Jako przewodniczący Rady szkolnej, miałem obowiązek żądanie ich uwzględnić tem więcej, gdy ks. Chotkowski wyraził się, iż to, co było niewłaściwem, polecano nauczycielom i chwalono ich za to. Kto mianowicie miał chwalić i polecać, Rada szkolna nic nie wie, bo nic podobnego i nigdy do wiadomości jej członków nie doszło. Skoro stwierdzono bezpodstawność zarzutu, musiałem przeciw niemu wystąpić.

Ks. Chotkowski oświadcza, iż gotów jest powiedzieć prezydentowi nazwiska winnych, bo oskarżanie publiczne z jego kapłańskim charakterem się nie zgadza.

Dr. Kasparek oświadcza, iż jeżeliby miała być wybieraną komisya do zbadania zarzutów, to innych członków Rady, nie tych, którzy należą do Rady szkolnej, wybrać należy, bo Rada szkolna takich nadużyć nie tolerowała, niech ją więc sądzą inni komisarze.

R. m. dr. Zoll zwraca uwagę, iż Rada miejska rodzaju śledztwa uchwalać nie potrzebuje, bo śledztwo to, zarządzone przez władze szkolne krajowe, już jest w toku. Skoro ks. Chotkowski powie, co zaszło, wówczas rzecz będzie załatwiona.

R. m. Jakubowski wnosi: Rada uprasza p. prezydenta, aby jako przewodniczący Radzie szkolnej przeprowadził w tej sprawie śledztwo w porozumieniu z ks. Chotkowskim i o rezultacie Radę miejską zawiadomił.

Przyjęciem tego wniosku zakończyły się obrady jawne.

# Przegląd polityczny.

**Kraków,** 13 marca.

*Nowoje Wremia* rozpoczyna szereg artykułów o „Stosunkach rosyjsko-polskich", w których za osnowę swych rozumowań bierze głośną książkę hr. Leliwy, dobrze znaną naszym czytelnikom. Dziennik rosyjski przyznaje, że książka ta napisana jest rozumnie i ma wiele zalet, zwłaszcza jako zbiór oryginalnych dokumentów, jednakże ze stanowiska rosyjskiego nie może być uważana za bezstronną i przedmiotowo rzecz traktującą.

W pierwszym z tych artykułów *Now. Wremia* mówi przeważnie o usposobieniu Rosyan dla Polaków i przychodzi do wniosku, że w dziedzinie stosunków prywatnych, o ile Rosyanie stykają się z odosobnionemi jednostkami polskiemi, nie czują żadnej niechęci do Polaków, owszem nawet Polacy są dla Rosyan sympatyczni; natomiast w stosunkach do ogółu polskiego jest pewne odosobnienie, wynikające zapewne z przyczyn historycznych, a także z psychologicznej odrębności obu społeczeństw. Tu dziennik rosyjski twierdzi, że Polak, o ile czuje się członkiem całego ogółu polskiego, traci sympatyczne cechy Słowianina i odznacza się chełpliwością, nieszczerością i szowinizmem narodowym. Porównanie narodowego charakteru Polaków i Rosyan wypadło oczywiście w dzienniku rosyjskim nadzwyczaj stronnie. *Nowoje Wremia* mówi o Polakach z uprzedzeniem i zdradza przytem zwykłą powierzchowność sądu, jaką odznaczają się głosy prasy rosyjskiej o Polakach.

Zasadniczą różnicę społeczeństwa polskiego i rosyjskiego upatruje *Now. Wrem.* w odmienności ideału społecznego. Społeczeństwo rosyjskie ma niby ideał ludowy i najwięksi arystokraci w Rosyi odznaczać się mają poczuciem obowiązku względem mas ludowych, podczas gdy społeczeństwo polskie, według dziennika rosyjskiego, ma być niepoprawnie szlacheckiem, wyzutem z poczucia obowiązku względem prostego ludu.

Podobny zarzut stawia nam publicysta rosyjski, przedstawiciel społeczeństwa, w którem chińska zasada *„czyn, czyna poczytaj"* ma bezwzględne panowanie, a masy ludowe żyją w zupełnej ciemnocie i strasznym ucisku, zdane na łaskę uriadników, naczelników ziemskich i wszelkich innych czynowników, działających w imieniu cara i jego doradców, rekrutujących się ze szlachty i arystokracyi rosyjskiej.

Jeżeli dodamy, iż powstania polskie są dla piszącego w dzienniku rosyjskim publicysty oczywistym dowodem nieszczerości i niewdzięczności Polaków *(sic!)*, to zrozumiemy, że publicysta ów nie wzniósł się ponad tuzinkowy, pełen uprzedzenia sąd szowinizmu moskiewskiego. Dowodzi to tylko, że szlachetne usiłowania hrabiego Leliwy, usiłującego przywieść do opamiętania społeczeństwo rosyjskie, są — niestety — dotychczas tylko grochem, rzucanym o ścianę.

*Z Paryża.*

Śmiałą bardzo akcyę rozpoczął socyalistyczny mer miasta Marsylii. Zwołał on na dzień 15 marca zgromadzenie wszystkich republikańskich merów departamentu celem wspólnego omówienia kwestyi głosowania powszechnego. *Temps*, donosząc o tem rozporządzeniu, pisze, że to zebranie przedstawicieli władzy wykonawczej, które odbędzie się w rządowym lokalu, mianowicie w sali ratuszowej, w Marsylii, będzie miało do pewnego stopnia charakter urzędowy. Ten kongres marsylski ma omawiać kwestye, które właściwie należą do kompetencyi kongresu wersalskiego. To też oportunistyczne dzienniki upatrują w tem socyalistyczną antikonstytucyjną agitacyę, odbywającą się pod auspicyami rządu, i nazywają zapowiedziane zebranie merów epilogiem podróży prezydenta Faure'a, podczas której bezkarnie wołano: „Precz z senatem!"

W każdym razie akcya mera Marsylii jest znaczącym objawem, który tem większej nabiera doniosłości w przeddzień wyborów municypalnych. Wybory te odbędą się tym razem pośród większego, niż kiedykolwiek, naprężenia i podniecenia namiętności politycznych, gdyż będą one do pewnego stopnia stanowiły preludyum do zapowiadającej się kampanii socyalno-radykalnej, wymierzonej przeciwko senatowi i przeciwko oportnnizmowi w ogóle.

Rochefort, omawiając przebieg procesu w sprawie Lebaudy'ego, wyraża obawę, czy można być pewnym utrzymania tajemnic wojskowych, jeśli salony ministra wojny otwarte są dla takich ludzi, jak Cesti i bracia Civry.

W ostatnim dniu rozprawy karnej przeciwko przyjaciołom Lebaudy'ego sąd zajmował się znanym dziennikarzem Saint-Cèrem (*recte* Rosenthalem), któremu zarzucają, iż żądał od Lebaudy'ego 40.000 franków, ofiarując w zamian swoje usługi celem uwolnienia go od służby wojskowej za pomocą ambasady rosyjskiej. Saint-Cère broni się przeciw temu podejrzeniu swoją nieznajomością języka rosyjskiego i swoją „polityką wyłącznie francuską". Oskarżony przypomina także podniesiony przeciw niemu zarzut szpiegostwa, którego mu, mimo gruntownych poszukiwań, nie udowodniono.

Przewodniczący atoli skonstatował, że w sprawie, będącej przedmiotem rozprawy karnej, współudział Saint-Cèrea udowodniony jest różnemi listami.

Izba deputowanych nie odbyła wczoraj posiedzenia z powodu Półpościa (*Micarême*), które zresztą, nawiasem mówiąc, nie udało się z powodu deszczu.

# KRONIKA.

**Kraków,** 13 marca.

**Na pogrzeb ś. p. prezydenta Szlachtowskiego,** jutro w Rzochowie odbyć się mający, oprócz delegatów Rady miejskiej, wyjadą w imieniu izby adwokackiej krakowskiej adwokaci dr. Doboszyński i dr. Guńkiewicz i złożą wieniec na trumnie.

O ile wiadomo na razie, zwłoki ś. p. Szlachtowskiego nie będą sprowadzone do Krakowa.

**Pogrzeb ś. p. Hugona Zathey'a.** Podana wczoraj notatkę o pogrzebie ś. p. Zatheya uzupełniamy następującemi szczegółami. Kondukt żałobny prowadził katecheta szkoły realnej ks. Świderski. Trumnę nieśli do połowy drogi na cmentarz uczniowie wyższych klas szkoły realnej, od wrót cmentarnych zaś ujęli ją na ramiona profesorowie. Za zwłokami w długim żałobnym orszaku postępowali między innymi prezes Akademii St. hr. Tarnowski, sekretarz gen. dr. Smolka, dyrektorowie wszystkich szkół średnich, prezes Koła artystyczno-literackiego p. Juliusz Kossak i w. i.

Nad grobem chór uczniów odśpiewał pieśni żałobne, a uczeń VII klasy J. Krzyżanowski w imieniu wychowańców zakładu pożegnał zmarłego pełnem serdecznego uczucia przemówieniem.

Na trumnie zmarłego złożono kilkanaście wieńców, których znaczną część stanowiły wieńce od młodzieży z poszczególnych klas. Wśród innych wieńców wyróżniały się złożone przez profesorów szkoły realnej, wieniec od „Ernestów" i profesora Leopolda Loefflera.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej"** nadesłało Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc" w Makowie 2 złr. 31 ct.

**Raut panieński.** Na raucie, mającym się odbyć 18 marca w sali „Sokoła", obowiązki gospodyń pełnić będą same panny, mężatki tym razem będą musiały poprzestać na roli protektorek. Młodość, wdzięk i uroda gospodyń obok urozmaiconego programu części koncertowej stanowią rękojmię, że wszyscy, którzy w wigilię św. Józefa znajdą się w „Sokole", spędzą kilka godzin nadzwyczaj przyjemnie i miłe z rautu wyniosą wspomnienie. Krótkie sprawozdanie z działalności bezpłatnych wypożyczalń książek, umieszczone na odwrotnej stronie zaproszeń, objaśnia każdego o zadaniu i rozwoju dotychczasowym tej instytucyi. Mamy nadzieję, że „raut panieński" do kasy wypożyczalń przyniesie spory pieniężny zasiłek. Bilety za zwrotem zaproszeń nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, Rynek A B, zaś w sam dzień rautu w kancelaryi „Sokoła". Kto życzy sobie zaproszenie otrzymać, zgłosić się zechce do biura komitetu, ul. Szpitalna 7, w mieszkaniu p. Maryi Siedleckiej.

**Rautu panieńskiego** obowiązki protektorek przyjęły pp. rejentowa Brzeska, Bodyńska, Gustawowa Baruchowa, Federowiczowa, Kleinowa Romanowa, Krygowska, Laudemerowa, Bujwidowa, Borońska, Cybulska, Kotschowa, Markiewiczowa, Nowacka, Porzecka, Rettingerowa, Rosenblattowa, Wolbekowa, Wiśniewska, Wędrzychowska, Zagórska, Zatrzyńska, Zieleniewska, Adamowa Ciechanowska, Wiktoryna Ciechanowska, Karolowa Dankowa, Jawornicka, Kozubowska, Kuszpecińska, Kotowska, Mączkowa, Matuszewska, Marciszewiczowa, Smolarska, Szarska, Zieleniewska.

Obowiązki gospodyń przyjęły panny: Abłamowiczówny, Baranowska Julia, Baranowska Marya, Baruchówna Zofia, Baruchówna Marya, Bodyńska, Beaupré, Czopówna, Ciechanowskie, Drużbacka, Dankówna, Grossówny, Giżycka, Jaugustynówny, Kotschówna, Kleinówna, Kuszpecińska, Kwiatkowskie, Mauriciówny, Nowacka, Pieniążkówna, Redykówny, Rudolphiówna, Stopczańskie, Wędrzychowska.

**Fałszywe monety koronowe** pojawiły się we Lwowie. Podrobienia są łudzące, nie mają tylko dźwięku i napis wokoło znajduje się w innych miejscach, umieszczony odwrotnie. W Krakowie znów krążą dawne srebrne 25-centówki i wydawane bywają jako korony.

**Rada miejska** na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu mianowała dyrektorem krakowskiej miejskiej kasy oszczędności p. Zygmunta Kowalskiego, długoletniego urzędnika tejże instytucyi. Głosowanie odbywało się kartkami. Na 48 głosujących p. Zygmunt Kowalski otrzymał 28 głosów, dr. Jan Hajdukiewicz, adwokat, syndyk Krakowa, otrzymał głosów 16, cztery kartki oddano próżne.

Na temże posiedzeniu do komisyi zarządzającej funduszem emerytalnym urzędników magistratu wybrany został r. m. dr. Lesław Boroński.

**Z Abbazyi** Jan Zacharyasiewicz pisze do *Kur. Warsz.*, co następuje: „Wiosna; wszędzie zielono. Gaje laurowe, kwitnące ligustry, żywopłoty z rozmarynu, cyprysy, palmy amerykańskie, klomby kameliowe, kaktusy, aloesy — wszystko zielone. Gości pełno; mieszkania drogie. Jestem tu z Mieczysławowstwem Pawlikowskimi. Wzięliśmy razem pięterko willi; płacimy miesięcznie 200 złr.; ja mam jeden pokoik. W innej willi żądano za dwa pokoje z kuchnią i jeden pokoik na trzeciem piętrze — 500 złr. na miesiąc! Jest tu arcyksiężna Stefania. Muzyka gra dwa razy dziennie nad morzem, które wtóruje jej, bijąc ciągle w skały nadbrzeżne. Pobyt przyjemny, ale słony, jak to morze pod naszemi oknami. Wieczorem widać światła Fiume; dzisiaj płyniemy tam na obiad."

**Zmarli.** W Nowym Sączu zmarła w 28 roku życia Marya z Wierzbickich Zborowska, żona urzędnika kolei państwowych, osoba wielce zasłużona dla Stowarzyszeń miejscowych humanitarnych i dobroczynnych, nadto pełna najpiękniejszych przymiotów towarzyskich. Pogrzeb jej olbrzymim udziałem publiczności ze wszystkich sfer świadczył o szczerym żalu, jaki wzbudził przedwczesny zgon zacnej kobiety.

**Z Podgórza.** Nadesłano z Krosna od osoby niewiadomego nazwiska na ręce pani Jałbrzykowskiej na ochronkę w Podgórzu 10 złr., za co komitet składa serdeczne „Bóg zapłać".

**W Wieliczce** w niedzielę 15 b. m. odbędzie się na cel dobroczynny wieczorek muzykalno wokalny, który zakończy komedya Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał", odegrana przez siły amatorskie.

**W Biały** w lokalu Czytelni polskiej jutro w sobotę danem będzie przedstawienie amatorskie. Rozpocznie komedya „Nowa Francillon" Abrahamowicza i Ruszkowskiego, nastąpią „Dzieci muzy" Domnika.

**Ze Lwowa.** Od kilku dni przeszło 50 robotników burzy stary gmach sądu karnego przy ulicy Batorego, gdzie następnie ma stanąć prawe skrzydło pałacu sprawiedliwości. Mury, które rozlatują się właśnie w gruzy pod uderzeniem kilofów, mają za sobą długą historyczną przeszłość i wiele krwi i łez naszego narodu przyschło do nich w ciągu ubiegłych, daj Boże, niepowrotnych już lat... Gmach starego sądu karnego sięga początkami swemi XVI wieku. Zbudowany w r. 1513, przez kilka stuleci był siedzibą OO. Karmelitów trzewiczkowych, których kościółek klasztorny, zburzony dopiero w roku 1870, znajdował się na miejscu dzisiejszego gimnazyum Franciszka Józefa. W XVII wieku był gmach Karmelitów widownią tragicznego wypadku. Bohdan Chmielnicki podczas oblężenia Lwowa wyrżnął w pień kilkaset kobiet i dzieci, które w murach klasztornych szukały schronienia przed burzą wojenną (klasztor Karmelitów znajdował się wedle ówczesnego podziału miasta już za murami). W r. 1798 w czasie ogólnej kasaty zakonów, gmach karmelicki zamieniony został na sąd i więzienie. Najsmutniejsze wspomnienia, jakie się związały z jego murami, datują się z lat 1838 do 1848. W burzonym gmachu sądowym odbywały się śledztwa tysięcy najszlachetniejszej młodzieży, która pragnęła położyć koniec ówczesnej społecznej i politycznej reakcyi. W gmachu przesłuchiwano i sądzono Ziemiałkowskiego, Smolkę, Szajnochę, Albina Dunajewskiego, Bernarda Kalickiego, Teofila Wiśniowskiego, Adama Sapiehę, Henryka Jankę i tylu, tylu innych. Od frontu ulicy znajdowało się rusztowanie z desek, na którem otoczeni bagnetami straży ukazywali się skazańcy. Był to pręgierz. Dziś jedynym świadkiem całej tej tragicznej przeszłości pozostanie stare więzienie śledcze, zakryte od ulicy gmachem sądowym, a widoczne tylko z tyłu, od strony bazaru miejskiego. Dziwnym zbiegiem wypadków zburzenie dawnej siedziby Karmelitów, tego ponurego zabytku absolutyzmu w Austryi, zeszło się z pięćdziesiątą rocznicą rzezi, która była smutną koroną owej epoki. Od tego czasu minęło pół wieku. Armia krwawych pionierów „niemieckiej kultury" poszła przed sąd Boga zdawać rachunek ze swoich czynów, a polski Lwów, obmyty potokiem łez i zahartowany w ogniu tyloletnich cierpień, oddycha swobodnie!

**Szpieg rosyjski.** Do wiadomości, którą w tych dniach zamieściliśmy o spalonym pod Warszawą Hanytkiewiczu, *Słowo Polskie* dodaje następujące szczegóły: „Hanytkiewicz, wedle obiegających wersyj, był ongi, mniej więcej przed laty ośmiu, gdy zanosiło się na wojnę pomiędzy Austryą i Rosyą, dobrze znaną w pewnych lwowskich kołach figurą. Przybywszy do naszego miasta, znalazł jako syn księdza unickiego, wydalonego z granic caratu za wierność wobec Unii, życzliwe przyjęcie wszędzie, gdziekolwiek zapukał. Zaopiekowano się nim szczerze. Otrzymawszy posadę zarządcy gmachu teatralnego, miał Hanytkiewicz zabezpieczoną egzystencyę. Nie smakował mu jednak ten spokojny kawałek chleba. Hanytkiewicz usiłował zorganizować tajne kółko, na sposób Hendygierego, dużo mówiąc o swych stosunkach z nihilistami rosyjskimi, a zwłaszcza z oficerami usposobionymi rewolucyjnie, od których rzekomo łatwo mógł wydostawać ważne tajemnice. I rozpoczął akcyę w tym kierunku. Niebawem jednak przekonano się, że obietnice Hanytkiewicza to gruszki na wierzbie. Co gorsza, częste tajemnicze wyjazdy do Rosyi, w celach rzekomo rodzinnych, obudziły podejrzenie, iż gra on dwoistą rolę. Wówczas Hanytkiewicz, spostrzegłszy, że go śledzą, dał drapaka i znikł bez śladu. Wypłynął niebawem w Krakowie, aby uprawiać haniebne rzemiosło, jakiemu oddał się był Hendygiery. Przed czterema laty gościł znowu we Lwowie, co prawda na czas bardzo krótki. Po raz ostatni widziano go u nas przed pół rokiem. Jaki był cel tych odwiedziu i co się potem z Hanytkiewiczem stało, nie wiadomo; nie ulega jednak wątpliwości, iż jako agent prowokacyjny nie zasypiał on gruszek w popiele. Są poszlaki, że ostatniemi czasy używał go rząd rosyjski do obław na nihilistów. Tem tłómaczy się także okrutny sposób dokonanej na nim zemsty."

**Figle elektryczności w Przemyślu.** *Kuryer Przemyski* donosi: „W poniedziałek po godzinie 8 wieczorem w mieście i w kawiarniach, w restauracyach, sklepach i na dworcu kolei państwowej nagle zgasły światła elektryczne, zapanowały egipskie ciemności. W lokalach publicznych rozbiegła się służba za lampami naftowemi i świecami, na dworcu przyświecano podróżnym latarniami, zapanował bezład, poczęto sarkać, zachowawcze żywioły podniosły głowy, chwaląc erę kopcących kaganków. Ciemności trwały przeszło 20 minut. Pierwsze odżyły lampy łukowe, po nich żarowe. Figla wypłatała machina dynamo elektryczna, którą niewprawni robotnicy wadliwie izolowali. Figle figlem, nie jesteśmy jednak ciekawi powtórzenia."

**Emigracya do Brazylii.** Dzienniki włoskie ogłaszają telegram posła włoskiego w Rio de Janeiro do rządu włoskiego w Rzymie, zawierający wiadomość, że żółta febra sroży się niezmiernie wzdłuż całego wybrzeża brazylijskiego. Ostrzegamy więc wychodźców przed tą chorobą, której organizm przybyszów z Europy nie jest zdolny się opierać.

**Instruktor mleczarstwa dla Galicyi** przyjmować będzie interesantów w Krakowie w Muzeum techniczno przemysłowem we wtorek 17 bm. od godziny 11 do 1.

**Konkurs dla techników.** Prezydyum namiestnictwa w Czechach rozpisało konkurs na posady: dwóch radców budownictwa, jednego, ewentualnie trzech starszych inżynierów, trzech adjunktów budownictwa i wreszcie na kilka posad praktykantów budownictwa. Podania wnosić należy do 20 kwietnia b. r.

**Minister węgierski o protekcyach.** Pewien poseł opozycyjny w Sejmie węgierskim przedstawił niedawno temu ministrowi sprawiedliwości, Erdélyemu, jakiegoś sędziego, polecając go gorąco względom przełożonego przy najbliższym awansie. Wysłuchawszy cierpliwie wymownego pana posła, zwrócił się minister do pełnego nadziei sędziego z zimnem pytaniem: „A pan nie wstydzi się używać takiego pośrednictwa, wiedząc doskonale, że każdy sędzia powinien dbać o swoją niezależność? Jeżeli pan rzeczywiście położył zasługi, w takim razie znajdą one i bez protekcyi moje uznanie!" Protegujący poseł należy od tego czasu do nieubłaganych wrogów ministra Erdélyego.

**Ministrowie znawcami języków.** Pruski minister oświaty p. Bosse uniósłszy się w Sejmie pruskim w zapędach polakożerczych twierdził, że lud śląski w słowie i piśmie posługuje się „gwarą górnośląską", która nie jest cechą jego odrębności narodowej. O polskim języku na Śląsku p. Bosse nie chce nic wiedzieć. Mniejsza o to; niemniej lud nasz na Śląsku polskim być nie przestanie. Przecież swojego czasu austryacki minister oświaty, Stremayer, prawił także w Radzie państwa o „języku galicyjskim" *(galizische Sprache)*. Pos. Weigel dał podówczas temu ministrowi oświaty podobną lekcyę lingwistyki, jaką otrzymał p. Bosse obecnie od posłów polskich w Sejmie pruskim. Ciekawa rzecz jednak, że brednie takie wychodzą z ust naczelników administracyi szkolnej. Nic dziwnego; gdy oświata wejdzie w

# Polscy malarze w Wiedniu.

4 (Ciąg dalszy.)

Kto w obrazach Chełmońskiego szuka przedmiotu, jako takiego, a więc nie tego, co on wyraża, ale tego, co on przedstawia, ten na sto obrazów dziewięćdziesiąt pięć będzie sądził fałszywie.

Mało jest artystów, i to nietylko u nas, w tym kraju specyalnie wrogo usposobionym dla wszelkiej oryginalności w sztuce, przynajmniej dopóki Paryż, Berlin, Monachium lub Wiedeń nie przyłożą na niej pieczęci mody, którymby równie późno i niechętnie, jak Chełmońskiemu, przyznano prawo artystycznego obywatelstwa i którychby równie opacznie rozumiano.

A jest w tem pewna racya. Chełmoński, od początku swojej karyery malarskiej, dla przeciętnego smaku, dla konwencyonalnego sądu, dla popularnej opinii, słowem dla całej publiczności myślącej i niemyślącej, był pewnego rodzaju dziwolągiem, który sobie i drugim coś naprzekór robi.

Publiczność przyzwyczaiła się sądzić, iż kolor niebieski nie harmonizuje z żółtym: Chełmoński przedstawia jej różową dziewczynę na olbrzymiem tle łąki, pokrytej miliardem żółtych kwiatów pod błękitem nieba.

Krytyka nauczyła się rozczulać nad pięknemi pasterkami, trzymającemi owieczki na czerwonej wstążeczce: Chełmoński maluje dziewkę z grubemi nogami, leżącą na wznak na pastwisku opodal całego stada koni i bydła.

Znawcy sportu i anatomii konia umieją rozprawiać tylko o tem szlachetnem zwierzęciu, kiedy ono jest zwrócone do widza bokiem, lub, jak u Verneta, wspina się dumnie przodem w górę: Chełmoński pokazuje im konia wyrzucającego zadem lub pędzącego wprost na widza, to jest w takiem skróceniu perspektywicznem, w jakiem oni go nigdy nie obserwują, gdyż strach i poczucie samozachowawczości nie pozwoliłyby im ustać spokojnie na miejscu, a przecie trzeba stać spokojnie na miejscu, jeżeli się chce coś obserwować.

Filozofowie twierdzą, iż przedmiotem sztuki pięknej mogą być tylko rzeczy piękne: Chełmoński daje im pijanych chłopów, ordynarne dziewki, wrzeszczących dziadów, zbiedzone szkapy, zamorzone głodem psy, połamane wozy, brudny śnieg, kupy śmieci, rozchlapane błoto, zapadnięte w ziemię i odrapane chałupy, rażące barbarzyńskim kolorem lepianki i kletki małomiasteczkowe, połamane mosty i całą nędzę na pół cywilizowanego życia.

Socyologowie żądają idei i tendencyi: Chełmoński wystawia dziewkę, z garnkiem idącą brzegiem rzeki, psiarka, prowadzącego parę chartów na smyczy, „cztery konie i psa", czy też „cztery psy i konia", wyjazd na polowanie, lub powrót z polowania, bąka na skraju wielkich moczarów, lub czajkę wrzeszczącą nad łąką, oberka w karczmie, lub jarmarkowiczów wlokących się do miasta po ohydnej drodze, niezgrabną pannę, patrzącą o zmroku przez otwarte okno na wschodzące gwiazdy, lub psy, skomlące w jesienną słotę pod ścianą wiejskiego dworku, chłopa w koszuli, drapiącego się w głowę w pogodną noc letnią, lub pocztarka, chroniącego się w ulewę pod okap chałupy, aby stroić koperczaki, faktora prezentującego konie szlachcicowi, palącemu fajkę, lub małego pastucha, wykonywującego jakiś dziko-fantastyczny taniec wśród stada krów i koni, pasących się na błoniu

Estetycy dowiedli, iż krajobrazy stoją niżej, niż obrazy rodzajowe, a obrazy rodzajowe niżej, niż obrazy religijne, alegoryczne i historyczne i to skomponowane według wszelkich prawideł akademickiej sztuki. Chełmoński przynosi im nędzne drobiazgi życia, skomponowane od niechcenia, zaledwie naznaczone ogólnemi rysami, na tle olbrzymich krajobrazów, przerażających pustkowiem lub jednostajnością koloru i rysunku, wytwarza swój rodzaj specyalny, którym wybija się na wyżyny sztuki europejskiej i zapładnia swojemi pomysłami słabsze wyobraźnie malarskiej młodzi, która go naśladuje częściowo lub w całości.

Dla jednych jest malarzem koni, dla drugich krajobrazu o szerokim widnokręgu; jedni naśladują w nim malarza obyczajów chłopskich, drudzy malarza typów szlacheckich; jednych zachwyca fantastycznością ruchu, drugich prostotą sielanek; jednym imponuje rozmachem przedstawianego w ludziach i zwierzętach życia, drugim melancholią i dziwnie smutną poezyą natury; dla jednych jest pierwowzorem przesadnego traktowania przedmiotu, dla drugich realistą skończonym w szczegółach.

A nie należy zapominać, iż w tym swoim rodzaju, a raczej w tych swoich rodzajach, wszystko, co robił, robił pierwszy u nas, a wiele rzeczy robił pierwszy w Europie. Niezawodnie dziś już mnóstwo malarzy przedstawia równie dobrze jak on, a niektórzy nawet lepiej od niego, te szerokie krajobrazy ze śniegiem, przejętym pod zachód słońca zimnemi refleksami błękitnego nieba, te olbrzymie moczary z chruścielem, czajką lub żaba na brzegu, jako jedynym sztafażem obrazu, te konie „apokaliptyczne" w szalonym pędzie, w których wszystko z umysłu jest fałszywe, w celu wywołania wrażenia ruchu, a nadewszystko te konie w takiem perspektywicznem skróceniu, na jakie nikt przed nim nie odważył się rzucić, i te konie w dziwacznych skokach, których prawdziwość fotografia momentalna dopiero pokazała i do obrazów późniejszych malarzy wprowadziła.

Przed nim te ruchy częściowo charakteryzowali: Michałowski, Géricault, Maks Gierymski, Meissonier; on jednak pierwszy zauważył to lekkie wzniesienie się do góry zadu konia przy padaniu w galopie, a nawet w kłusie przedniemi nogami na ziemię, które tak doskonale charakteryzuje jego ruch.

Dziś wszyscy malarze, posługujący się fotografią momentalną, ruch ten aż do przesady wyzyskują, z tą tylko różnicą, że kopiując go z gotowej karty fotograficznej, częstokroć chybiają zamierzonego celu i tym jednym szczegółem, przeciągniętym lub niedociągniętym, rozrywają całość obrazu, on zaś, chwytając go z natury tym aparatem migawkowym, jaki ma w swojem własnem oku, zawsze daje obraz prawdziwego ruchu, ponieważ widzi to tylko, co chce, i maluje to tylko, co potrzeba. Stąd też ta jego niezmierna charakterystyczność obrazów, które robią wrażenie prawdy, pomimo mnóstwa fałszywych szczegółów.

Czy dana noga jest dobrze narysowana, czy dany łeb jest na swojem miejscu, czy dane proporcye odpowiadają proporcyom natury lub nie, mało go to w danym razie obchodzi. Jeżeli chce wywołać wrażenie danego ruchu, charakteryzuje tylko ten ruch i nic więcej.

Jeżeli chce pokazać napad wilków na myśliwych w saniach zaprzężonych w trzy konie, to niema co patrzeć, czy konie są dobrze zaprzężone do sani, czy sanie znajdują się na tej samej płaszczyźnie, co konie, czy ludzie właściwie siedzą w saniach, słowem, czy cała materyalna strona obrazu jest w porządku, jak na kliszy fotografa, który stoi sobie spokojnie za drzewem i zdejmuje scenę w odpowiedniej chwili. Niezawodnie nawet wiele szczegółów, które tylko za pomocą fotografii sprawdzić i stwierdzićby można było, jest fałszywych lub przynajmniej nienaturalnych. Tak, ale naturalnem i prawdziwem u niego tu, jak zawsze i wszędzie, jest to, czego fotografia ani sprawdzić, ani stwierdzić na jednej kliszy nie jest wstanie, a mianowicie: to zgromadzenie wszystkich szczegółów charakterystycznych, jakie w danej chwili i w danem miejscu ujawniają się z całą siłą i w całej pełni dla wrażliwego oka artysty, który doskonale widzi to, co inni zaledwie czują, i który przytem doskonale czuje to, co inni zaledwie widzą.

(Dok. nast.).

*Antoni Sygietyński.*

niewolniczą służbę szowinistycznej polityki, nie można się lepszych po niej spodziewać owoców!

**Ekspedycya do bieguna północnego.** Z końcem maja r. b. wyrusza z Göteborga ekspedycya pp. Andrée i Ekholm. Celem tej ekspedycyi jest Spitzberg, skąd pp. Andrée, Ekholm i Strindberg mają wyruszyć balonem na północ do bieguna północnego.

Świat naukowy nietylko Szwecyi i Norwegii, ale i całej Europy, zainteresowany projektem pp. Andrée i Ekholma, postanowił przyjąć w tej ekspedycyi udział, a Towarzystwa geograficzne i naukowe w Anglii, Niemczech, Francyi i Ameryce itd. wysyłają swoich przedstawicieli. Kilka okrętów, przeznaczonych dla turystów rozmaitych narodów, wyrusza równocześnie, aby towarzyszyć śmiałym podróżnikom na Spitzberg.

Niżej podpisani, chcąc, aby — choć pośrednio — w epokowej tej ekspedycyi i nasi uczeni udział przyjąć mogli, mają zamiar, w razie jeśliby się odpowiednia liczba zainteresowanych zgłosiła, wysłać specyalny okręt.

Dla dopięcia naszego zamiaru chcielibyśmy się poprzednio zapewnić, że odpowiednią liczbę turystów, co najmniej trzydziestu, będziemy mieli. Prosimy przeto tych, którzyby do wycieczki tej, bądź w celach naukowych, jako to: geografowie, geologowie, botanicy, etnografowie, fizycy, astronomowie i meteorologowie, bądź jako turyści zaliczyć się chcieli, aby wcześnie, już przed 10 kwietnia b. r. o tem niżej podpisanych uwiadomili.

Zwracamy także uwagę, że podróż na Spitzberg nietylko z powodu ekspedycyi pp. Andrée i Ekholm'a jest ciekawą, lecz daje równocześnie rzadką sposobność zwiedzenia słynnej z wspaniałych krajobrazów północnej części Norwegii. Okręty bowiem ekspedycyi zatrzymywać się będą we wszystkich portach przez czas dłuższy.

Podróż potrwa 6 do 7 tygodni. Koszta nie przewyższą sześciuset rubli, 1.550 franków, na osobę wraz z całkowitem utrzymaniem. Specyalny program i wskazówki na żądanie wysyłamy. Gotowi także jesteśmy ułatwić podróż do Göteborgu ze Sztokholmu i z powrotem.

Nakoniec zwracamy uwagę, że okręt, wynajęty w powyższym celu, zostaje w wyłącznem naszem rozporządzeniu, możemy się przeto zastosować do woli pasażerów, chcących zwiedzić tę lub ową okolicę.

Polowanie na renifery, lisy, niedźwiedzie i na różnego gatunku ptactwo, sportsmanów wycieczek na *ski* i na łyżwach w głąb wysp Spitzbergn zachęcą zapewne do udziału w tej wyprawie tak doniosłego znaczenia dla nauki. W przekonaniu, że w kołach uczonych Europy wschodniej, w Rosyi wraz z Królestwem Polskiem, w Austryi i Rumunii znajdziemy dostateczną liczbę osób, która się zainteresuje tą niebywałą i jedyną w kronikach naukowych wycieczką, oznaczamy na dzień 10 kwietnia b. r. ostatni termin zapisów.

W tym roku 8 sierpnia wypada całkowite zaćmienie słońca, widoczne w północnej części Norwegii. Astronomowie i meteorologowie będą więc mogli pozostać w Norwegii dłużej i zjawisko na miejscu obserwować. *Dr. Jan Roszkowski,* docent fizyko-chemii. *Alf de Pomian,* członek Tow. geogr. antropolog. szwedzkiego w Sztokholmie. Adres: Engelbrektsgatan, nr. 31 A. Suède — Sztokholm.

Księgarnie: G. Gebethnera i Sp. w Krakowie, Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, Grendyszyńskiego w Petersburgu, pośredniczą w nabywaniu biletów i udzielaniu informacyi.

**Nieszczęście w kopalni Kleofasa** przyprawiło, o ile dotąd stwierdzono, o śmierć 114 górników, prawie wyłącznie Polaków. Pozostało po nich 66 wdów i 184 dzieci niżej 16 lat. *Nowiny Raciborskie* piszą z tego powodu: „Tak straszne nieszczęście wywołało naturalnie w całym Śląsku wielkie współczucie i słychać, że z wielu miejscowości pragną przyczynić się do złagodzenia losu biednych wdów i sierót. Miasto Gliwice przeznaczyło na ten cel 500 marek, oficerowie pułku „Keith" 1000 m. Taki przykład znajdzie z pewnością naśladowców. Nasi rodacy nie rozporządzają wielkiemi bogactwami, ale znani są z ofiarności, więc z pewnością nie pozostaną w tyle za innymi."

**Marcela Kochańska** zawarła umowę z zarządem opery berlińskiej o występy w kilku nowych rolach na scenie tamtejszej opery. Znakomita artystka odtworzy Ofelię w „Hamlecie", Ambroise'a Thomas i wystąpi w operze „Pielgrzymki do Ploermel" Mayerbeera.

**Pijawka urzędników.** W Warszawie prowadzi się obecnie śledztwo w olbrzymiej sprawie lichwiarskiej, w jaką wciągniętą była znaczna część urzędników i oficyalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej. Świadków w tej sprawie powołano przeszło 250, którzy obecnie kolejno są przesłuchiwani przez sędziego śledczego w biurze dyrekcyi. — Powód do sprawy dał zgon w Skierniewicach żyda Bombela, po którego śmierci sukcesorowie znaleźli weksli obciążających urzędników i oficyalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej na krocie tysięcy rubli i wystąpili o wyegzekwowanie tej sumy, która urosła z niewielkiej kwoty pożyczek lichwiarskich. Zmarły Bombel przed laty zaczął operować w Skierniewicach z kapitałem 100 rs., a ponieważ jako krawiec dostarczał umundurowania dla służby kolejowej, przeto rychło zawiązał stosunki ze służbą na całej linii. Niektórzy urzędnicy mieli nałożone areszty tak wysokie, iż musieliby żyć chyba setki lat, ażeby mogli się wypłacić. Jak zeznają świadkowie, którzy się szczęśliwie zdołali wyplątać z sieci lichwiarskiej, za kapitał n. p. 250 rs. wypłacali w ciągu lat czterech 840 rs. Zmarły Bombel był wszakże uczciwszym od swych sukcesorów, gdyż każąc sobie wypisywać na wekslach kilkakroć większe sumy od pożyczonych, nigdy prawie nieegzekwował całej wysokości weksłu, mówiąc, że większa suma wypisana stanowi tylko gwarancyę oddania długu; sukcesorowie zaś wiedząc o tem, wystąpili o całkowitą należność z wekslów. Sprawa jest o tyle skomplikowana, iż Bombel pożyczył sam na odwrót około 30.000 rs. od różnych osób, którym sukcesorowie muszą tę sumę spłacić. Do wydobycia z sieci lichwiarskiej swych urzędników i oficyalistów i rozpoczęcia w tym celu procesu, który wobec nowego prawa przeciw lichwie zapewne weźmie pomyślny obrót dla pokrzywdzonych, przyczyniła się dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej, za co uznanie się jej należy. Charakterystyczny jest fakt, że Bombel kiedyś wystąpił do dyrekcyi o bilet bezpłatnej jazdy, ażeby mógł łatwiej ściągać raty i jeździć na sprawy do sądów.

---

**Mianowania i przeniesienia.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Łańcucie Władysława Krzyżanowskiego kancelistą sądu obwodowego w Rzeszowie, tudzież podoficera rachunkowego 9 pułku piechoty Michała Gawrońskiego kancelistą sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Franciszka Czerneckiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Limanowej, w tym samym charakterze służbowym do Przeworska, tudzież zamianował kancelistami do ksiąg gruntowych: Jana Józefa 2-ga imion Zmarzlińskiego, systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, dla Radłowa; Jana Magierę, podoficera rachunkowego I klasy 56 pułku piechoty, dla Limanowej; Franciszka Ladzińskiego, podoficera rachunkowego I klasy 6 pułku ułanów, dla Przeworska; a Jana Saippa, podoficera rachunkowego 57 pułku piechoty, kancelistą sądu powiatowego w Łańcucie.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Sabinę Jaworowską starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Nadwórnej, Maryę Błotnicką młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Śniatynie, Mikołaja Łobodycza starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Brzozdowcach, Józefę Vogelsang nauczycielką szkoły ludowej w Chotylubiu, Antoniego Reifa starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Narolu, miasteczku.

---

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 marca: „Szczęście w zakątku" *(Das Glück im Winkel),* sztuka w 3 aktach H. Sudermanna. (Występ p. Żelazowskiego).

W niedzielę 15 marca: „Marnotrawca", czarodziejska melodrama w 10 obrazach Reymonda. (Po raz pierwszy. Nowa wystawa).

---

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 marca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 734·1 mm | 733·8 mm | 737·7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —1°,4 | +1°,6 | +0°,8 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | SW 2 | WNW 3 | WNW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 82 % | 84 % | 71 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 0 | 8 | 6 |

---

# Dział ekonomiczny.

**Petycya piwowarów.** Podaliśmy niedawno wiadomość o odbytym dnia 20-go lutego b. r. w Przemyślu zjeździe właścicieli browarów, na którym uchwalono wystosować do Koła polskiego i do rządu umotywowaną petycyę przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku od piwa. Petycya wyraża otwarcie „poważną troskę sfer interesowanych o rozwój przemysłu piwowarskiego w Austryi", a popiera te obawy cyframi, z których przytaczamy ważniejsze. — Państwowy podatek od piwa jest już obecnie w Austryi wyższy, niż w innych państwach europejskich, wynosi bowiem od hektolitra piwa 12-sto stopniowego w Austryi 2·004 złr., w Rosyi stosunkowo 1·92 złr., w Anglii 1·85 złr., we Francyi 1·60 złr., a w Niemczech, które są krajem piwa *par excellence,* tylko złr. 0·42 do 1·27 złr.

Związki piwowarskie wszystkich krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, w petycyach do rządu wykazują pokrzywdzenie, jakiem im grozi omawiany projekt. Stosunki w Galicyi, dotyczące przemysłu piwowarskiego, są jednak bez porównania gorsze, niż gdzieindziej. Opodatkowanie piwa 12-sto stopniowego (podatek państwowy z dodatkiem miejskim, gminnym i krajową opłatą konsumcyjną) wynosi w naszych „zamkniętych" miastach, w Krakowie 4·34 złr., we Lwowie 5 złr. 20 ct., a n. p. w Wiedniu tylko 4 złr. od hektolitra. We wszystkich innych miejscowościach z powyższemi łączą się jeszcze opłaty propinacyjne, znacznie wyższe od tamtych, razem wziętych, a gdzieindziej wcale nieznane, tak, że opodatkowanie, wynoszące razem od hektolitra 8·50 do 10·50 złr., przewyższa faktycznie realną wartość produktu. Propinacya, jako „wyłączne prawo sprzedaży", wywarła jak najujemniejszy wpływ na ukształtowanie się stosunków produkcyi, — piwowar, chcący wyroby swoje wprowadzić do jakiejś miejscowości, poddawać się musi warunkom, dyktowanym wprost przez dzierżawcę propinacyi, który wyzyskuje położenie i doprowadza ceny do minimum. Ciężar projektowanego podwyższenia podatku musiałby ostatecznie spaść na konsumenta, rekrutującego się przeważnie z najuboższych warstw ludności, która i tak dziś już za litr 10-cio stopniowego piwa płaci u nas 16 cent., podczas gdy w Czechach ta sama ilość piwa tylko 10 cent. kosztuje. W następstwie tego konsumcya piwa niezawodnieby się zmniejszyła, przez co ucierpiałoby także rolnictwo, wobec zmniejszonego popytu na jęczmień i chmiel. Petycya zaznacza w końcu, że piwowarstwo w takich, jak obecnie, warunkach, nie jest już w stanie znieść dalszych ciężarów. Jak wiadomo, minister skarbu przyjął wprawdzie deputacyę piwowarów bardzo uprzejmie, ale zapowiedział, że żądań ich — uwzględnić nie może.

**Związek kolejowy austro-węgiersko-rosyjski.** Od dnia 1 kwietnia r. b. otrzymuje moc obowiązującą nowa taryfa dla transportu osób i pakunków pomiędzy stacyami austryackiemi a rosyjskiemi, via Granica-Brody-Podwołoczyska i Nowosielnica.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx) Dnia 12 b. m. dostarczono 3433 cieląt, 1776 żywych świń, 2074 świń bitych, 223 bitych owiec i 3654 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 56 ct. do 62 ct., przednich po 44 ct. do 54 ct.; świnek po 31 ct. do 39 ct., bitych ciężkich świń 42 ct. do 46 ct., prosiąt pierwszej jakości od 40 ct. do 52 ct., a bitych owiec od 30 ct. do 40 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę.

---

# Telegramy „Nowej Reformy".

### (Telegramy własne „N. Reformy").

**Paryż,** 13 marca. Cesarz Franciszek Józef nadał prezydentowi Faure'owi wielki krzyż orderu św. Szczepana. Dzisiaj o godzinie 3 po południu miało się odbyć uroczyste wręczenie tych insygniów przez ambasadora Wolkensteina. Według ułożonego programu miał szef protokołu prezydentury uroczyście odprowadzić ambasadora i jego personal do Elysée, gdzie audyencya specyalna odbyć się miała z wielkim ceremoniałem.

**Paryż,** 13 marca. *Temps,* omawiając podróż hr. Gołuchowskiego do Berlina, pisze, że byłoby przedwczesnem oddawać się nadziei, iż kombinacye dyplomatyczne, które oddawna dominują w życiu politycznem Europy, mają być zniweczone, lub z gruntu zmienione.

**Rzym,** 13 marca. Mercatelli depeszuje z Massawy: Baratieri przybył tutaj onegdaj. Przy wysiadaniu z wagonu musiano go wspierać; Baratieri jest złamany fizycznie i moralnie. Do Mercatteliego wyraził się Baratieri, że wskutek naprężenia nerwów nie zmróżył oka przez trzy tygodnie. Ostatnie nieszczęście złamało go zupełnie. Słabość owładnęła nim, rozwaga opuściła go; odwrót bez stoczenia bitwy okrywa go wstydem; ma on przeświadczenie, że skutki jego nierozwagi są okropne dla Włoch i kolonii. Gdyby nie miał względu na religijne uczucia swej rodziny, byłby sobie odebrał życie. Jego przyszłość i karyera przepadły.

*Agencya włoska* donosi, że 30.000 derwiszów obozuje pod Kassalą. Ministerstwo wojny zaś twierdzi, że liczba derwiszów, którzy obozują nie pod Kassalą, lecz na lewym brzegu rzeki Atbara, nie przechodzi 10.000.

**Petersburg,** 13 marca. Głównym naczelnikiem nad wszystkiemi wojskami zgromadzonemi w Moskwie i okolicach w czasie koronacyi będzie w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz. Przy wielkim księciu będzie sztab, złożony z 2 generałów, 9 sztabs- i 2 oberoficerów i 4 adjutantów. Przy wojskach będzie się znajdowało 57 generałów, 255 sztabs- i 1937 oberoficerów. Do składu wojsk wejdzie 755 junkrów, 54 paziów, 326 wychowańców korpusów wojskowych; 50.790 szeregowców wojska będzie wyznaczonych z okręgów wojennych petersburskiego i moskiewskiego, oprócz komend wyznaczonych do wart honorowych, z 65 pułku moskiewskiego piechoty i 44 pułku niżegorodzkiego dragonów carskich.

**Petersburg,** 13 marca. Według doniesienia *Now. Wrem.*, reforma działu ubezpieczeń w guberniach Królestwa Polskiego została odroczona do czasu rozstrzygnięcia kwestyi reorganizacyi zarządu gminnego i miejskiego.

*Petersb. Wied.* w korespondencyi z Warszawy rozbierają kwestyę koniecznej potrzeby przywiązania do Rosyi włościan polskich, za środki zaś ku temu proponują obznajmienie ich z rosyjskiem rzeczywistem życiem i otwieranie rosyjskich bibliotek wiejskich. Zalecają nadto ostrożność w kwestyach wierzeń religijnych włościan.

**Petersburg,** 13 marca. Naczelnik głównego zarządu więzień, Gałkin-Wrażskij, został mianowany członkiem rady stanu.

**Nowy Jork,** 13 marca. Pewien dziennik donosi z Waszyngtonu, że kwestya wenezuelska została załatwioną bezpośrednio przez prezydenta Clevelanda i lorda Salisbury'ego, bez wiedzy komisyi. Szczegóły tej ugody zostaną ogłoszone prawdopodobnie w tych dniach.

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń,** 13 marca. Na podstawie nadeszłych tutaj urzędowych depesz z 8 b. m., nie przyjmuje stan Parana (w Brazylii) aż do dalszej dyspozycyi żadnych wychodźców.

Z tego powodu wskazaną jest rzeczą powstrzymywać wychodźtwo z Galicyi do Parany wszelkiemi możliwemi sposobami. Przeszło 3.000 wychodźców z Galicyi przebywa, już przeszło od 2 miesięcy, po schroniskach wychodźców w Brazylii wśród możliwie najgorszych stosunków zdrowotnych i nie mogą wcześniej, jak za miesiąc, wysłani być do stanu Parana, gdyż przygotowania na ich przyjęcie nie będą wpierw ukończone.

Żywioły, skore do wychodźtwa, przestrzega się najusilniej, aby wobec niekorzystnych w najwyższym stopniu stosunków nie dawały posłuchu namowom do wychodźtwa do tych okolic.

**Wiedeń,** 13 marca. W parlamentarnej komisyi budżetowej toczyły się dzisiaj obrady nad kredytem dodatkowym dla ministerstwa kolei żelaznych na sprawienie lokomotyw.

Minister dla kolei żelaznych daje wyjaśnienia o próbach z aparatem Langera, pochłaniającym dym z lokomotyw, którego powszechne wprowadzenie w życie, niezależnie od kosztów, zależeć będzie od wprawy służby.

Russ zauważył, że przez zaprowadzenie tego wynalazku zamortyzują się koszta przez oszczędności w jednym roku.

Bareuther prosi o wyjaśnienie w sprawie ostatniego wypadku kolejowego i oświadcza, że wypadek nastąpił bez winy personalu kolejowego, jedynie skutkiem nienormalnych stosunków meteorologicznych. Zawieje śnieżne przerwały komunikacyę telegraficzną. Pociąg osobowy skutkiem zasp musiał się zatrzymać w drodze, o czem zapóźno już mógł otrzymać sygnał pociąg pospieszny. Dochodzenie wykaże, czy można było z pociągu osobowego wysłać kogoś naprzód dla ostrzeżenia.

Minister oświadcza, że względem aparatu Langera nie ma na kolejach państwowych niechęci z zasady; ale oszczędność na węglach przy użyciu tego aparatu kompensuje się tem, że się części pieca prędzej zużywają.

**Wiedeń,** 13 marca. Komisya podatkowa ukończyła na wczorajszem posiedzeniu dyskusyę nad wysokością opustu, jaki ma być przyznanym przy rewizyi katastru podatku gruntowego. Po dłuższych rozprawach uchwalono oznaczyć opust w sumie półtora mil. złr. od pierwotnie projektowanej sumy podatku gruntowego w wysokości 37 i pół mil. złr. Największy udział w korzyściach otrzymają Czechy, Morawy, Galicya, Śląsk, Karyntya i Kraina. Następnie przyjęła komisya cztery pierwsze paragrafy projektu rządowego o odpisaniu podatków gruntowych z powodu klęsk elementarnych.

**Wiedeń,** 13 marca. (Z Rady państwa). W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa przedstawiał sprawozdawca Rutowski smutne położenie rolnictwa, dla którego rozpoczynająca się obecnie zmiana na lepsze w niektórych krajach przychodzi za późno. Mowca żałuje, że minister nie chce zgodzić się na życzenie posłów polskich i znieść rozporządzenia z dnia 22 października 1894 roku co do postępowania w sprawach wodnych. Sprawozdawca kładzie dalej nacisk na konieczność podwyższenia dotacyj we wszystkich gałęziach rolnictwa, przemawia za założeniem stacyj doświadczalnych dla zaraz bydlęcych, nazywa zniesienie nagród wyścigowych szkodliwem dla hodowli i oświadcza się w końcu za wydaniem ustawy o ubezpieczeniu bydła. *(Oklaski).*

Wniosek o skreślenie 50.000 złr., przeznaczonych na premie wyścigowe, odrzucono 126 głosami przeciw 85. Rozdział budżetu „ministerstwo rolnictwa" przyjęto bez zmiany; przyjęto także przedłożone przez komisyę rezolucye, między innemi rezolucyę dotyczącą karteli.

Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem handlu.

**Wiedeń,** 13 marca. (Z Izby poselskiej). Łącznie z budżetem ministerstwa handlu jest przedmiotem obrad sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku pp. Steinwendera i tow., w sprawie utworzenia funduszu pół miliona złr., z którego mają być udzielane 4 procentowe pożyczki na zakładanie przemysłowych składów surowcowych i hal sprzedażnych.

Referent Hallwich rekapituluje wątpliwości, wyrażone w komisyi budżetowej co do utworzenia ministerstwa komunikacyj, które on, zgodnie z większością komisyi, z powołaniem się na zasadnicze ustawy państwa, uznaje za nieuzasadnione. Organizacya ministerstw jest aktem władzy wykonawczej. Prezydent ministrów oświadczył w komisyi budżetowej, że rząd dalekim jest od uszczuplania praw Izby. Odnośnie do budżetu — w odnośny budżet wstawiono pensyę dla dwóch ministrów bez teki.

Ponieważ dla ministra kolei żelaznych, który nie jest ministrem bez teki, wyznaczono pensyę, uszczuplono przez to prawa Izby.

**Wiedeń,** 13 marca. Wczoraj odbył się obiad u hr. Badeniego, w którym wziął udział minister skarbu, oraz kilku członków Izby panów i Izby poselskiej.

**Wiedeń,** 13 marca. Stała komisya parlamentarna dla ustawy karnej wybrała Pinińskiego referentem wniosku w sprawie wydania noweli do ustawy o lichwie, celem pociągnięcia do odpowiedzialności agentów emigracyjnych. W generalnej dyskusyi nad wnioskiem Bareuthera w sprawie ochrony wolności wyborów i karania nadużyć wyborczych, uzasadniał p. Kopp znane swoje wnioski. Pp.: Piniński, Dostal, Ferjancicz i Abrahamowicz popierali je. Bareuther oświadczył, iż nie zgadza się z wnioskami Koppa, a Pattay popierał wniosek Bareuthera.

**Wiedeń,** 13 marca. Deputacya parlamentarnego związku techników, pod przewodnictwem posła Błażka, została przyjętą przez ministra Gautscha, który oświadczył, iż starać się będzie o rychłe i pomyślne załatwienie kwestyi stanowiska techników.

**Berlin,** 13 marca. *National Ztg* pisze: „Między hr. Gołuchowskim, kanclerzem Hohenlohem, a sekretarzem stanu Marschalem odbywa się ożywiona zamiana zdań. Już przed przybyciem hr. Gołuchowskiego do Berlina panowały zgodne zapatrywania między tymi mężami stanu, a obecnie stosunek ten został zacieśniony, tak pod względem obopólnych interesów Niemiec i Austro-Węgier, jakoteż pod względem położenia ogólnego".

**Berlin,** 13 marca. Hr. Gołuchowski zwiedził wczoraj gmach parlamentu i na krótki czas zatrzymał się w loży dworskiej, skąd przysłuchiwał się rozprawom.

**Berlin,** 13 marca. *National Ztg* pisze: „Można przypuszczać, że hr. Eulenburg, który z powodu zaślubin hr. Moltkego przybył do Berlina, weźmie także udział w obradach, jakie się toczą podczas pobytu hr. Gołuchowskiego.

**Berlin,** 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu pos. Förster i Blos zgłosili wniosek o zniesienie przymusu szczepienia ospy. W ciągu dyskusyi oświadczył sekretarz stanu Boetticher, że przeważna większość Rady związkowej nie zgodziłaby się na zniesienie tego przymusu. Wniosek odrzucono.

Na dzisiejszem posiedzeniu postawiono na porządek dzienny obrady nad budżetem kolonialnym.

**Berlin,** 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla podatku cukrowego oświadczył pos. Puttkammer, że w razie przyjęcia wniosku centrum o zmianę wysokości premii podatku od zużytkowania, konserwatyści nie mogliby głosować za ustawą.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że jeżeli projekt ustawy upadnie, Rada związkowa nie zgodzi się zapewne, aby zatrzymać teraźniejszą premię od wywozu.

**Berlin,** 13 marca. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj resztę wydatków zwyczajnych budżetu marynarki, skreślając tylko 1860 marek przy rozdziale: „Komenda wyższa". Obrady nad budżetem marynarki skończyły się na tym rozdziale.

**Berlin,** 13 marca. Donoszą, że para cesarska wraz z następcą tronu i ks. Eitelem Fryderykiem zamierza dnia 23 bm. odjechać do Genui, a święta wielkanocne przepędzić w Rzymie, w towarzystwie ks. Henryka i jego małżonki.

**Londyn,** 13 marca. *Biuro Reutera* donosi, że tutejsza ambasada amerykańska nie otrzymała żadnego potwierdzenia pogłoski o rzekomem uregulowaniu kwestyi wenezuelskiej przez Clevelanda i Salisbury'ego, i że nie przypisuje tej pogłosce żadnej wiary.

**Londyn,** 13 marca. Izba gmin przyjęła kredyty, uzupełniające budżet armii i marynarki.

**Londyn,** 13-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że podpisana onegdaj ugoda, dotycząca 5-procentowej chińsko-angielsko-niemieckiej pożyczki w sumie 16 milionów funt. szterl., zawiera także warunek, że teraźniejsza administracya cłowa pozostanie bez zmiany.

**Alicante,** 13 marca. Kilka indywiduów zamierzało urządzić manifestacyę. Burmistrza i kilku policyantów, którzy chcieli ich rozprószyć, obrzucono kamieniami. Burmistrz otrzymał lekką ranę nad prawem okiem.

**Coruna,** 13 marca. Dwustu akademików urządziło onegdaj manifestacyę przeciw Stanom Zjednoczonym i spaliło przytem chorągiew amerykańską. Policya odparła manifestantów, chcących się zbliżyć do konsulatu amerykańskiego.

**Petersburg,** 13 marca. Poseł chiński dementuje pogłoskę, jakoby Lihung-Czang miał przybyć do Moskwy z osobną misyą polityczną. W istocie ma podróż Lihung-Czauga na celu jedynie reprezentacyę Chin na uroczystości koronacyjnej.

**Rzym,** 13 marca. Z powodu rozpoczęcia rokowań pokojowych z Menelikiem zaprzestano na razie dalszego wysyłania wojska z Neapolu.

**Ferrara,** 13 marca. Arcybiskup kardynał Mauri umarł wczoraj.

**Konstantynopol,** 13-go marca. Sprawozdania konsulów donoszą o coraz większej niepewności stosunków w wilajecie Adana.

**Konstantynopol,** 13 marca. Były wali w Salonikach, Zihni pasza, odjechał w towarzystwie podpułkownika Timura do Sofii, aby wręczyć ks. Ferdynandowi odnoszące się do niego firmany, oraz nadaną mu przez sułtana wielką wstęgę orderu Osmanie z brylantami.

**Saloniki,** 13 marca. Z Krety dochodzą wiarogodne wiadomości, że zaniepokojenie na tej wyspie wzrasta ustawicznie. W Tsanakanos zamordowali chrześcijanie kilku Turków. Wysłany tam też z połową batalionu prokurator uwięził 40-tu podejrzanych, przekonał się jednak o ich niewinności. Mimo to sprzeciwili się oficerowie tureccy wypuszczeniu tych 40-tu na wolność, grożąc prokuratorowi i niszcząc protokoły.

Wszędzie odbywają się zgromadzenia, szczególnie w Sfakii i Rethymo. Nowo zamianowany gubernator Turkan pasza zastanie oczywiście trudną sytuacyę.

---

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 marca 1896.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 100 | 95 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 05 |
| Austryacka renta złota | 122 | 40 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 40 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 20 |
| 4% węgierska renta koron. | 98 | 95 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1000 | — |
| Akcye kredytowe | 380 | — |
| Londyn | 120 | 20 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 59 | — |
| 20 marek | 11 | 80 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 57½ |
| Banknoty włoskie | 43 | 55 |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |

**Wiedeń,** 13 marca. Ruble 128·—. C na naftę 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·66. Pszenica na wiosnę 7·01. Owies na wiosnę 6·51.

**Wiedeń,** 13 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 297·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 379·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 249·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1000.

**Berlin,** d. 13 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 237·75 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

---

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

---

NADESŁANE.

## Józefa Morawskiego

proszę, aby się zgłosił do mnie celem odbioru pieniędzy.

634 1 3

**Adwokat dr. Boroński.**

**A. BERNACKI, krawiec męski, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6, vis a vis Hotelu Saskiego, najmodniejsze materyały na sezon wiosenny i letni.**
otrzymał i poleca P. T. Panom

## Magister farmacyi
poszukuje **z dniem 1 kwietnia br. posady.**
Wiadomość: **J. M. apteka w Nowym Targu.** 641 1 2

**Udzielam lekcyj**
## Stenografii polskiej i niemieckiej
podług systemu Gabelsbergera.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 649 1 0

## Dwie kamienice do sprzedania!

**Pierwsza** w śródmieściu, dobrze się rentująca, za dopłatą nieznaczną
**Druga** w pobliżu śródmieścia, 10 lat jeszcze wolna od podatków, przynosząca około 12% od własnego kapitału.
**Parcela budowlana,** w pobliżu śródmieścia, korzystnie do nabycia Kto ma na kupno parceli, temu się dostarczy środków do wybudowania sobie ładnego domu. 644 1 3
Bliższych wiadomości udziela p. **J. Podlacki** w sklepie przy **Placu Dominikańskim, L. 3.**

**5.000 złr. zaraz** do umieszczenia na hipotekę. Wiadomość u **Dra Kostkiewicza,** ulica Szewska, L. 6, III piętro. 646 1

## Do wydzierżawienia
## folwark Glinnik niemiecki
Bliższych wiadomości udziela **zarząd dóbr w Gorajowicach** poczta **Jasło.** 606 1 6

## Do sprzedania
**razem lub osobno:**
**Majątek** 2000 morg. przestrzeni. 1300 morgów **zaszanowanego lasu,** dwadzieścia pięć tysięcy sosen; dwa tysiące dębów materyałowych; gorzelnia w ruchu, chmielarnia, budynki w porządku, dwór z parkiem. dwie mile od kolei, szosa w budowie. **100 000 złr. pożyczki 4% listów towarzystwa kred. ziem.**
**Majątek** 937 morgów, przeważnie **pola i łąki w dobrym gatunku, budynki dobre, 2 mile od kolei.** 91.000 złr. pożyczki listów 4% towarzystwa kredytowego ziemskiego.
Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokata Czajkowskiego w Przemyślu. 612 1 3

**Rutynowany** 652 1 3
## magister farmacyi
znajdzie umieszczenie
**w aptece Eugeniusza Matuli**
Radomyśl koło Tarnowa.

## Praktykant
izr., z normalnem wykształceniem, potrzebny jest do czynności kancelaryjnych.
648 1 3 **Józef Goldwasser,**
**Kraków, ulica Zielona, L. 7.**

**Licytacya dobrowolna**
## na inwentarz żywy i martwy
odbędzie się dnia 26 marca o godz. 10 rano we dworze **w Węgrzynowicach** za Mogiłą.

## Rządcy lub Administratora,
zdolnego rolnika-chmielarza, poszukuje się za odpowiednią kaucyą. — Zgłoszenia pod lit. **A. P.** poste restante **Tarnów.** 660 1

**Majątek** położony nad Dunajcem, w dobrej glebie, 400 morgów, dobrze zagospodarowany — **do wydzierżawienia na 6 lat.** — Zgłoszenia pod lit. **A. P.** poste restante **Tarnów.** 660 1

**Cudne próbki prywatnym za darmo i opłatnie. Albumy** z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.
## Materye na ubrania.
**Peruvien** i **Dosking** dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** ustawą przepisane, także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry. obicia powozów,** lodeny dla **mężczyzn i kobiet, sukna damskie, materye do prania, pledy od 4—14 złr.** itd.
**Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary,** a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,**
poleca 432 8 24
**Jan Stikarofsky,**
**Berno**
(ognisko austryackiego przemysłu sukiennego).
**Skład wartości ½ miliona złr.**

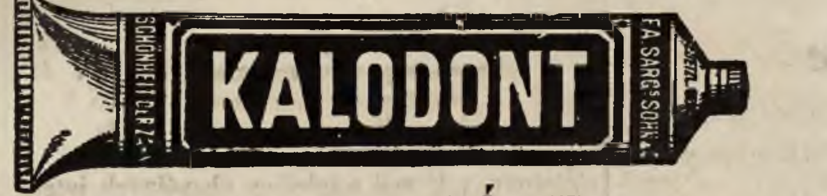
**Św. Jerzego**
## ziółka piersiowe
i należące do tego
## proszek piersiowy
**św. Jerzego** ze **St. Georg's-Apotheke w Wiedniu, V 2,** Wimmergasse 33.
Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** i t. p, usuwają **flegmę,** uśmierzają **kaszel** i usuwają **ciężki oddech,** duszność w najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 cnt., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 30 ct; pocztą o 20 ct drożej za opakowanie i list przesyłkowy. — Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.
Skład **w Krakowie** w aptece **Hellera,** ulica Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.** 4 9 4 12

Poszukuje się **uzdolnionego**
## maszynisty dla cegielni parowej
Zgłoszenia: **Zarząd cegielni w Tarnowie na Grabówce.** 616 2 3

**Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na wyroby wódek zdrowotnych fabryki Dra med. Jana Zdunia w Rabie Wyżnej, p. Chabówka,**
# Jałowczak i Borówczanka
które nabyć można **w Krakowie** u pp. J. Ekiera, E. Fuchsa, H. Fuglewicza, J. F. Fischera, A. Frassa, A. Hawełki, P. Jadowskiego, M. Karasia, E. Klimka, W. Leśniowskiego, K. Lesisza, J. Lammensdorfa, L Machaufa, P. Porzyckiego, J. Pułczyńskiego. Szarskiego i Syna, J Wojciechowskiego, Fr. Wójcickiego, S H. Wachtla, A. Zegadłowicza; **w Zwierzyńcu** u p Dattnera, prop.; **we Lwowie** u pp. J. Baczyńskiego, Musiałowicza, J. Janika, A. Szkowrona, Fr Schleichera. O. Winklera i Syna. Z. Zehnguta; **w Biały** u pp. Boguscha, B. Petrascha; **w Bielsku** u pp. Florianka i Salamonowicza; **w Brodach** u pp W. Adamowicza, M. Macha; **w Chabówce** u p. J. Christa; **w Dziedzicach** u p. L. Krzysztoforskiego; **w Gorlicach** u p. J Rudzkiego; **w Jarosławiu** u pp. J. B. Klecana, H Hampla, M. Alteschüllera; **w Krasnem** u p. Döglera; **w Krzeszowicach** u pp Hoffmanna i Grossa; **w Łańcucie** u p. J. Jarzeńskiego; **w Myślenicach** u p. S Maryanowicza, prop; **w Nisku** u p. J. Kaspara; **w Nowym Sączu** w Propinacyi głównej; **w Nowym Targu** we Filii Spółki; **w Oświęcimie** u pp. J. Mosera, M Wasserbergera; **w Podgórzu** u pp. J. Bieńkowskiego, W Mikuszewskiego, J. Piekły; **w Przemyślu** u pp. J. Cieślińskiego, St. Faliszewskiego, E. Kruga. M Kruga, J. Martynowicza; **w Ropczycach** u p. Bursztyna; **w Rzeszowie** u pp J. Hübnera, E Neugebauera; **w Sędziszowie** w Kółku rolniczem; **w Skawinie** u p Löbla Tischa, prop.; **w Stanisławowie** u pp. A. Gurawskiego, T. Kwiatkowskiego; **w Tarnopolu** u pp. J. Pieprzaka; **w Tarnowie** u pp. W. Bracha, A. Kaempia, T. Scharffa; **w Wadowicach** u pp. A. Hernicha, J Kowalczewskiego, T. Kluka, J. Pohla; **w Złoczowie** u pp. Z Bukowskiego, M. Katza; **w Żywcu** u p. A. Pawluszkiewicza; **w Wiedniu** u p. Morkowskiego; **w Tryeście** u p Kaczorowskiego. 575 7 7

## Przedsiębiorstwo budowli betonowych
## i fabryka wyrobów betonowych
konces. budowniczych
**MEUS, GÓRSKI i Sp.**
**Biuro: Kraków, ul. Krowoderska, L. 19.**
**Fabryka: Krowodrza koło Krakowa, L. 6.**
Podejmuje się wykonywania wszelkich **budowli z betonu:** magazynów, składów, kanalizacyj, zbiorników, studni. sklepień, mostów i t p. 254 9 10
Wykonuje **posadzki i płyty cementowe,** deseniowe i kolorowane od zwyczajnych do najozdobniejszych, **lepsze od kamionkowych (steingut), a znacznie tańsze.** Wreszcie **wszelkie wyroby cementowe,** jak: kolumny, gzymsy. cokoły, pokrywy, stopnie, rynny, rury, kanały, kręgi studzienne itp.
**Fabryka posiada także skład wszelkich materyałów budowlanych.**
Terminowe wykonania i dostawy. Cenniki na żądanie opłatnie.

**Tymczasowe doniesienie.**
# Cyrk Henry
Niniejszem mam zaszczyt donieść uprzejmie P. T. Publiczności miasta Krakowa i okolicy, że w ciągu przyszłego tygodnia przybywam do Krakowa ze swem zaszczytnie znanem
**towarzystwem, składającem się z 75 osób,**
które są **pierwszorzędnymi jeźdźcami i jeźdźczyniami,**
**z 60 końmi,**
najlepiej ujeżdżonemi, ze **słoniem Blondin,** jakiego jeszcze świat nie widział, według dzienników wiedeńskich i „Lipskiej Gazety ilustrowanej“ najlepiej tresowanem zwierzęciem czworonożnem, i urządzę
**szereg przedstawień w liczbie tylko 30**
**w odnowionym budynku cyrkowym przy ul. Dietla.**
Niezmierne powodzenie, jakiego już od początku istnienia mego przedsiębiorstwa doznałem w Wiedniu, Belgradzie, Tryeście, Pradze, Bernie, Gracu, Lincu i Opawie, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zadowolić także i P. T. Publiczność m. Krakowa i okolicy. i w tej błogiej nadziei, prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokiem poważaniem
**Henryk Koschko**
643 2 3 **dyrektor i właściciel.**
**We wtorek dnia 17 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem pierwsze przedstawienie.**

**SARG'A** jak to uznano, niezbędny **środek do czyszczenia zębów**


kilka **MILIONÓW** razy
**wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany jako najlepszy** 100 15 50
**środek, by mieć zdrowe i piękne zęby.**
**Dostać można wszędzie.**

**Odznaczone dwoma medalami**
## Znakomite tutki nieklejone
wyrobu
**S. W. Niemojowskiego**
**są wszędzie do nabycia.**
Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 29 0


**Najlepsze i najskuteczniejsze**
## maszynki do prania „Undine“
poleca **po zniżonej cenie 2 złr.**
**F. Lord**
**w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55,**
**skład maszyn, kamieni młyńskich, oraz narzędzi i przyborów technicznych.** 588 3 12

## OSTRZEŻENIE.
Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator“ — Ostrzegam** P T. kupujących, by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora“.** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty.
# Exsiccator
**niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.**
**100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie.** 710 10 0
**Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.**
Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:
**Jedyne**
## PURITAS MYDŁO do UST
Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.
**Dra C. M. Faber'a** przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itd.
Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**
*Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.*
Można tam dostać także: 317 12 0
C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

# S. Mikucki, Krakow,
**Rynek, L. 34,**
sprzedaje najtaniej **koniczynę czerwoną, wolną od kanianki, białą, szwedzką, lucernę** oryg. prowenską. **tymotensz.** wszelkie **trawy** i **mięszanki traw, nasiona lasowe, warzywne, kwiatowe,** nasiona **buraków pastewnych.**
## Koński ząb Virginia itp.
Cenniki gratis i franco. 583 3 15

**Słabość męską**
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 22 22
66
**Dra Retau'a**
## Ochrona własna
**cena wydania polskiego 1 złr.**
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15
**W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M Himmelblaua.**

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.
**Najstarszy skład**
## maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
## i pracownia mechaniczna
**ANTONIEGO WANASKIEGO**
**w Białej pod Bielskiem (Galicya).**
Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
**Pięcioletnie poręczenie.** 214 16 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo.

## Uwagi godne.
Dnia 25 lutego b. r. rozpoczęła się wysyłka
## win naturalnych
**tak stołowych, jakoteż wytrawnych**
**po cenach umiarkowanych.**
Zarazem polecam:
**kalafiory, cytryny, pomarańcze, cykatę, rodzynki, migdały, kawę** w rozmaitych gatunkach, **śliwki** suszone, **powidła, słoninę** grubą soloną, wędzoną i paprykowaną. **smalec** świeży I., **salami** węgierskie, wyborne i t. d.
Cenniki wysyłam franko.
Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokiem poważaniem
**Tomasz Gurowicz.**
**IV., Bastya-utcza, 20 sz. (dom własny)**
433 6 10 **Budapeszt.**

**Dochód boczny**
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft Adler & Comp; Budapest.**
Rok założenia 1874. 423 10 25

# Kupię
# majątek ziemski
średniej wielkości, w Galicyi, w okręgu Jasielskim (koło Jasła), blisko stacyi kolei żelaznej. Warunki: las dobry, woda bieżąca i łąki.
Szczegółowe zgłoszenia pod lit. **E. C. W.** przyjmuje **Biuro ogłoszeń Ungra, ulica Wierzbowa, 8, w Warszawie.** 519 3 3

**Każdy swoim własnym drukarzem.**
Zdumiewająca


nowość!
**Amerykańska**
## kauczukowa drukarnia czcionkowa
do natychmiastowego wykonania kart adresowych, okólników. zawiadomień wszelkiego rodzaju, numerowania itp. Łatwy sposób użycia i niewielki koszt umożliwiają, że każdy może mieć małą drukarnię, której praktyczna wartość okazuje się świetną dla wszelkich kół. Cena całkowitej drukarni wraz z elegancką skrzyneczką blaszaną, przyrządem do zestawienia kilkunastu wierszy i drugim do przytrzymywania:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nr. 1 z 121 | czcionkami | złr. | 2.— |
| „ 2 z 176 | „ | „ | 2.50 |
| „ 3 z 220 | „ | „ | 3 — |
| „ 4 z 310 | „ | „ | 3.75 |

Garnitur polskich liter do powyższej drukarni kosztuje 75 ct.
**Poduszeczki** zatrzymujące stale farbę wszelkiego rodzaju.
10×6 cm. wielkie 40 ct., 11×7 cm. wielkie 60 ct, 16×8 wielkie 1 złr.
Wysyłka za zaliczką. 277 8 10
**Wyłączny skład główny dla Austro-Węgier**
**M. RUNDBAKIN**
**Wiedeń, II., Glockengasse, 2.**

## Owies Meteor
z pierwszej uprawy reprodukcyjnej z hodowli oryginalnej. Wydał w miernej glebie **37 ziarn.** Mączny, biały, o cienkiej łusce, bardzo plenny i wytrzymały. Jak długo zapas starczy, ma do zbycia **Zarząd dóbr Dobranowice,** poczta i stacya Wieliczka, po cenie 9 złr. za 100 kg loco stacya.
Zlecenia można posyłać do Redakcyi **„Tygodnika rolniczego“ Kraków, ulica Garncarska, L. 5.** 597 3 3

**Poleca po niskich cenach**
**SOKI** 264 8 10
**malinowe, wiśniowe, porzeczkowe i t. p.,**
**kompoty słodkie i ostre z gruszek i śliwek**
**i miód lipcowy**
**Sklep spożywczy**
**MARYI PARYL**
**Kraków, ulica św. Jana, 30.**

## Drzewka owocowe
wysokopienne. z koronami: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie. orzechy** włoskie, tureckie, **derenie, morwy** po 50 ct., rajskie **jabłka, prawdziwe wiśnie** kompotowe, **węgierki, agrest** nowy, b. wielki; **róże** cukrowe, **róże sybirskie** do smażenia po 60 ct., **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte po 20 ct, **maliny** czerwone, miesięczne, 12 sztuk 1 złr., **truskawki** 100 sztuk 3 złr, **poziomki** miesięczne 100 sztuk 2 złr **Krzewy** ozdobne, **Thuje** 1 sztuka 2 złr. i wyżej, **głogi** z pełnym kwiatem, **dęby** 1 szt 1 złr., **lipy, brzozy** 1 szt. 60 ct., **róże** wysokopienne, **brzoskwinie. morele, krzewy** na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór,** poczta Kraków.

## DOM KOMISOWY.
**Import i eksport.**
**T. Filipowicz**
**Hamburg, B d. Strohhause, 31.**
**Sprzedaż komisowa** 8 12 52
**zboża, nasion i innych ziemiopłodów.**
**Pośrednictwo: przy zbywaniu wyrobów przemysłu: nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów** (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych; oraz artykułów spożywczych: kawy. herbaty, ryżu, owoców, cygar i t p.).

**Parowa destylarnia**
**WÓDEK POLSKICH**
# St. Lewiaka i Spółki
**w Krakowie, ulica Grodzka. L. 40,**
poleca swe wyroby pp kupcom i prywatnym osobom 17 145 150

## Folwarczek
mały, 3 klm. od Krzeszowic, stacyi kolei północnej oddalony. z budynkami w dobrym stanie tuż przy cesarskim gościńcu położony. jest **do sprzedania** wraz z inwentarzem lub bez
Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **602.** 602 2 6

# SZYNKI
**wyborowe,** jak w zeszłych latach, ma na składzie i poleca po możliwie niskiej cenie **Handel pod Murzynem** 555 5 6
**J. BIENKOWSKIEGO**
**w Podgórzu.**

## Narybek
**Karpi** 3" do 4" po 3 i 4 złr. loco Oświęcim. 627 2 3

## Jaja bażancie
zarodowe, zdrowe, z dostawą w miesiącu maju poleca
**Zarząd dóbr Osiek,**
poczta Oświęcim dworzec

## Zarząd dóbr Bierzanów
stacya kol. i poczta Bierzanów, poleca **do siewu:** 594 2 3
**Jęczmień Hana,** najplenniejszy, 100 kg. **8 złr 25 ct.**
**Owies Beselera,** bardzo obfity, 100 kg. **8 złr.**
Cena rozumie się loco stacya Bierzanów. Worki według własnych kosztów.

Właśnie wyszła **w niemieckim i polskim języku** broszura:
## Ugoda z Węgrami
## i taryfy kolejowe
obejmująca szczegółowe porównanie taryf przewozowych w Galicyi w przeciwstawieniu do węgierskich, tudzież niektóre zajmujące epizody z praktycznego życia kupieckiego,
**Nakładem „Gazety kolejowej“**
**w Krakowie.**
(Cena 30 centów na rzecz ubogich rękodzielników) 617 2 2

## Apteka pod Opatrznością
**w Podgórzu**
**D. Matula.**
Skład **środków specyalnych** krajowych i zagranicznych. **przyrządów chirurgicznych** i opatrunkowych: niemniej środków **toaletowych i perfumeryi;** oraz **wód mineralnych.**
Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

**WINA** własnej uprawy z roku 1893, łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,
**Benedykt Hertl,**
właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 532 4 60

## Sklep litewski
**ulica Sławkowska, L. 31,**
poleca codziennie 477 7 9
**świeże masło deserowe i kuchenne, ser** litewski, cieszyński i ementaler.

**Klejnoty** damskie, wyższej wartości, **ramy do obrazów większych i szyldy do sprzedania zaraz.** Rynek Kleparski, L. 11, II piętro, oficyna. Oglądać można codziennie od godz. 3—5 popoł.
Poszukuje się **fortepianu krótkiego,** w dobrym stanie. 621 2 2

**HERBATA** z najświeższego zbioru
tylko pierwszej jakości, aromatyczna. **Ceny bez konkurencyi.** Wysyłka w ½ kg. paczkach pocztą za zaliczką. lub po otrzymaniu należytości.
**Cena za 1 kilo. Herbata czarna** złr 1.44, 1.80, 2.40. **Kwiat** złr. 2.50, 3.60. **Okruchy** złr. 1.20, 180.
**Wysyłka 4 kilo opłatnie,** inaczej 40 ct więcej na porto (z tytułem cła płaci się tutaj 1 złr. 20 ct. od 1 kilo) **Próbki** po 20 ct. w znaczkach listowych. 445 4 6
**Ludw. C. Schmidt, Hamburg.**

## Mydło glicerynowo-benzoesowe
zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 553 2 0

**PIGUŁKI BLANCARDA**
**NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM**
**NEW-YORK** 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — **PARIS** 1855
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny. zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
*Blancard*
*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40
**WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.**
127 10 0

## Olejek orzechowy
do przyciemniania włosów siwych i rudych, oraz do wzmocnienia takowych. Flaszeczka 50 cent. i 1 złr. Prawdziwy tylko z firmą **Franciszek Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.**
**W Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 77 6 10

## Realność
**w Bochni,** w pobliżu rynku, naprzeciw sądu, składająca się **z 3 domów,** z których w jednym jest **restauracya** i **zajazd,** oraz **ogrodu** i **wielkiego podworca,** jest **do sprzedania.**
Bliższe szczegóły u **właścicielki Józefy Pytlewicz.** 587 2 5

## Inwentarz żywy i martwy
jest **w Bronowicach Małych,** na obszarze dworskim, dnia 19 marca b. r. o godz 10 przed południem przez licytacyę **do sprzedania.** 556 3 3

**Drobny**
# przemysł
można zaprowadzić wszędzie w łatwy sposób, ponosząc mały wydatek. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby, wielce używany i sprzedawany. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 cnt.) przyjmuje **Eggard & Co., Medyolan (Włochy).** 135 15 20

Z Drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.